Nr. 116. Lwów. — Niedziela dnia 22 maja. **Rok 1887.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie — zł. 75 ct.	Miesięcznie . 1 zł.
Kwartalnie 2 „ 25 „	Kwartalnie . 3 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Półrocznie 6 „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie . . 12 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Prenumerata datuje tylko od 1 i 15.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę miejscową we Lwowie, dla odbioru za kartkami, należy składać w trafikach p. J. Ważnego, ul. Czarnieckiego l. 2 i hotelu Angielskiego.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Sykstusa l. 45. W WIEDNIU: *Prenumeratę:* Zeitungsbureau Goldschmiedt (I. Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia:* M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. Moritz Stern, Wollzeile 22. — Alois Herndl, Schulerstrasse 14. — Rudolf Moses, Seilerstädte 2.
OGŁOSZENIA przyjmują za opłatą 10 ct. od wiersza petitowego za pierwszy raz, a 5 ct. za każdy raz następny.
NADESŁANE w cenie 30 ct. od wiersza.
Rękopismów Redakcja nie zwraca.
Adres Redakcji i Administracji: Ulica Sykstuska l. 45.

Dziś: B. 6 po Wielk. Julji. Jutro: Dezyderjusza B.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca g. 4 m. 20·0. Zachód „ 7 „ 34·0. Długość dnia g. 15 m. 14·0. Przybyło dnia 2 0 min.

Przegląd polityczny.

Z Wiednia donoszą, że we czwartek odbyła się rekonstrukcja czeskiego klubu. — Zebrali się wszyscy członkowie z wyjątkiem pięciu młodoczechów, którzy, nie wiedząc jakie zgotowałby dla nich klub przyjęcie i czyby czasami nie polecił im opuścić sali, nie przyszli na to zgromadzenie. Wiedziano bowiem na pewno to tylko, że pod żadnym warunkiem nie przyjęty zostanie do klubu dr. Edward Gregr, redaktor *Narodnich Listów*, skrajny warchoł i człowiek, który ciągłem ogłaszaniem w swoim dzienniku tajemnic klubowych, szkodził sprawie czeskiej, narażał klub na ciągłe przykrości, niejednę jego akcję zepsuł lub sparaliżował, bo przez ogłoszenie przebiegu obrad w klubie ostrzegł lewicę o tym lub o owym planie, zamierzonym przez Czechów. O innych jednak młodoczechach nie była zapadła żadna decyzja; w każdym razie nie mogli się oni narażać na to, że możeby od nich zażądano, aby opuścili salę. Chcąc wszakże zapewnić sobie wstęp do klubu, nadesłali oświadczenie, wypowiadające surowe potępienie dla tego, kto zrywa solidarność i zdradza tajemnice klubowe, a zarazem gorące uznanie dla pracy, rozumu politycznego i patrjotyzmu dra Riegera, prezesa klubu. Oświadczenie to podpisali młodoczescy posłowie Veseli, hr. Kaunitz, dr. Engel i Adamek. Oprócz tego Veseli wniósł prośbę do klubu, aby napowrót do jego grona został przyjęty, przyczem złożył solenne przyrzeczenie, że przepisów klubowych będzie się święcie trzymał. — Oświadczenie to młodoczechów i prośbę Veselyego odczytano, jakoteż nowy statut klubu, który tem tylko różni się od poprzedniego statutu, że zawiera paragraf, iż członek klubu, który się dopuści niedyskrecji i poda do dzienników przebieg obrad klubowych, zostanie natychmiast wydalony z klubu.

Jednogłośnie statut ten przyjęto, poczem jednogłośnie wybrano dra Riegera przewodniczącym, a jego zastępcą hr. Clam-Martinitza, wreszcie tę samę co przedtem komisję parlamentarną, mianowicie: Riegera, Clam-Martinitza, Meznika, Trojana i Zeithammera. W końcu uczyniono zadość prośbie Vesely'ego i przyjęto do klubu.

Rekonstrukcja ta klubu czeskiego i to wypędzenie z niego skrajnego warchoła, dra Gregra, jest faktem wielkiej i dla nas doniosłości. Tworzy bowiem precedens, który w danym razie będzie mogło zużytkować Koło polskie, jak[illegible] pragniemy i szczerą żywimy na[illegible] nie przyjdzie, że mianowicie „[illegible]utnego rozgłosu", który *Kurjerowi Lwowskiemu* dostarcza wszystkich plotek klubowych i tym sposobem szkodzi ciągle naszej sprawie, zrozumie, iż los Gregra nie należy do takich, o które mąż polityczny stara się może. Zapewne więc nałoży na siebie hamulec i będzie odtąd niepotrzebnem wprawdzie kołkiem w Kole, ale przynajmniej i nieszkodliwem.

W Czechach zaś opinja publiczna zwróciła się stanowczo przeciw Młodoczechom. Wyborcy żądają od młodoczeskich posłów, aby zaraz po zamknięciu Rady państwa usprawiedliwili się przed nimi ze swego postępowania — i zdaje się że tym, którzy nie otrzymają przyjęcia do klubu, odebrany zostanie mandat poselski. Młodoczeska prasa jest także skonsternowana, bo widzi, że narodowi przejadła się już ciągła heca, ciągłe szczucie, jątrzenie i zakwaszanie stosunków. Najwięcej zaś zirytowani są moskalofile, bo tylko młodoczeska prasa, a zwłaszcza *Narodni Listy*, szerzyły sympatję do Rosji i propagowały kult caratu. Z upadkiem tej prasy, ustanie możność zdobywania czeskich sympatyj dla rządów carskich, a co jeszcze gorzej, ustanie możność szerzenia wśród Czechów nienawiści do Polaków. Bo to jest pewnem, że nietyle Rosji zależało na tem, żeby Czechów dla caratu pozyskać, ile na tem, aby nie dopuścić do rozwoju jakiegokolwiek uczucia sympatycznego w Czechach dla Polaków.

Widzimy więc, że i pod innym jeszcze względem rekonstrukcja klubu czeskiego wyjdzie nam na pożytek. To też szczerze się z niej cieszymy, a przywódzcom czeskim, którzy się zdobyli na ten krok stanowczy, serdeczne składamy gratulacje.

Komu p. Grévy powierzy złożenie dwudziestego ósmego z kolei republikańskiego gabinetu, czy jeszcze nikt nie wie i to zresztą jest rzeczą dziś obojętną, bo ten nowy gabinet będzie taką samą jednodniówką jak wszystkie poprzednie, w izbie nie znajdzie stałego poparcia, a we własnem łonie żadnej nowej myśli. Że poparcia nie znajdzie, to wynika z przyczyn, które wywołały upadek Gobleta. Okazuje się mianowicie, że upadł on w skutek porozumienia Ferry'ego z Clémenceau, więc w skutek porozumienia dwóch ludzi, niemających między sobą nic zgoła wspólnego, okrom chwilowej, osobistej potrzeby wywrócenia rządu. Ferry miał jeszcze przy tem jakąś myśl polityczną, ale Clémenceau żadnej. Pierwszy z nich zarzucał Gobletowi zbytnią powolność dla Boulangera, który nietaktem swym łatwo mógł wplątać Francję w wojnę z Niemcami; mianowicie zwolennicy Ferry'ego opowiadają, że podczas afery Schnaebelego, Goblet, posłuszny Boulangerowi, już chciał odwołać z Berlina ambasadora i wystawić na granicy 50.000 wojska, czemu wszakże z wielkim mozołem Flourens zdołał przeszkodzić. Otóż tak niebezpieczny gabinet — zdaniem ferrystów — trzeba było koniecznie obalić. Clémenceau zaś dbał tylko o odnowienie swej osobistej popularności. Ostatnie wybory do paryzkiej rady gminnej, przy której upadli jego protegowani, dały mu wiele do myślenia; wydało mu się, że blednie jego gwiazda. Postanowił więc odświeżyć swą popularność w radykalnych kołach przez systematyczną opozycję każdemu rządowi. W ten sposób utworzyła się chwilowa większość przeciwna Gobletowi; znalazła się ona dla obalenia rządu, ale nie będzie istniała dla popierania jakiegokolwiek innego. Złożyła się ona ze 164 monarchistów, 86 ferrystów i 25 clémensistów. W mniejszości, złożonej z 256 republikanów różnych frakcyj i jednego monarchisty, jest tylko 120 bezwarunkowych zwolenników Gobleta, reszta zaś ma innych idolów, a głosowała za utrzymaniem gabinetu bądź na przekor Ferremu, bądź przez ansę do Clémenceau, bądź wreszcie dla tego, że chciała utrzymać Boulangera.

Dość powiedzieć, że skrajna lewica wraz z radykalistami liczy 150 członków i uznaje zwierzchnictwo Clémenceau, a jednak z niej tylko 25-ciu głosowało za obaleniem rządu. Jednem słowem na wotum nieufności dla gabinetu złożyły się żywioły tak różne, jak ogień i woda, bo monarchiści i skrajni republikanie. Monarchiści systematycznie popierają tę frakcję republikańską, która chce rząd obalić, a rozkład sił jest taki, że z każdą taką frakcją mogą oni utworzyć większość.

Oczywiście jest to tylko większość do burzenia, ale nie do budowania. Gdyby frakcje republikańskie mogły się zjednoczyć, toby dały rząd trwały, ale one ogromnie się różnią ze sobą, nienawidzą się wzajemnie, więc zjednoczenie jest niemożliwe.

Teraz naprzykład wszystko utknęło o to, czy Boulanger powinien wejść do nowego gabinetu, czy nie powinien? Oportuniści Ferry'ego i frakcja gambettystów za nic w świecie nie chcą go dłużej widzieć ministrem. Clémenceau, zajęty tylko sobą, jest dlań obojętny, a zdanie jego coś znaczy, bo ostatnie głosowanie pokazało, że ma 25-ciu niewolników; reszta radykalistów twardo stoi przy Boulangerze i domaga się zatrzymania go na stanowisku ministra pod pozorami nawet politycznymi: oto — mówią — usunięcie Boulangera byłoby niejako moralną kapitulacją przed Niemcami.

Dzienniki republikańskie zwalczają Boulangera i odsłaniają przytem pouczające rzeczy. Naprzykład, okazuje się, że ten jenerał Bum-Bum w ten sposób zdobył sławę i popularność, iż asygnowany mu co roku półmiljonowy ta[jny] fundusz na utrzymywanie wywiadowczej służby w czasie wojny, wydał całkowicie na przekupywanie dzienników francuzkich, żeby głosiły jego wielkość. Jest to potworne, ale to nie jest jeszcze wszystko. Dziennik *Autorité* powiada, że jeszcze coś gorszego wie o Boulangerze i powie to w następnych numerach, jeśli on będzie usunięty, bo jeśli zostanie ministrem, to niebezpiecznie będzie zaczepić taką potęgę.

Bardzo tedy — wobec takiej sytuacji — prawdopodobnie wygląda dzisiejsza wiadomość, iż Freycinet nie podjął się złożenia gabinetu.

Frankfurter Ztg. donosi na podstawie prywatnej wiadomości z Petersburga, że w Nowo-Czerkasku przygotowano zamach na całą carską rodzinę. Nihiliści przybyli ze stolicy umyślnie dla wykonania zbrodni, ale ich śledzono od samego Petersburga i ujęto w ostatniej chwili. Aresztowano 24-ch spiskowców.

Według ostatnich wiadomości, położenie w Belgji jest coraz trudniejsze. Liczba bastujących robotników wciąż rośnie i sięga już 20 tysięcy. Wszystkie kopalnie węgla, oraz fabryki szkła i wyrobów metalowych zamknięto i obsadzono wojskami. Wtorkowa potyczka robotników z załogą w Lacroyèrze powstała w skutek zaczepki robotników. Dwutysięczny ich tłum, śpiewając marsyljankę, z rozwiniętemi czerwonemi chorągwiami ruszył na wojsko, które zasypał kamieniami. Żołnierze poczęli pracować kolbami, co tak rozjątrzyło robotników, że dobyli noży. Zaczęła się tedy walka, którą przerwali konni żandarmi: końskiemi piersiami rozdzielili oni tłum i wtedy dopiero udało się go rozbroić. Rannych jest bardzo wielu lecz zabitych na miejscu tylko dwóch.

Wszystkie te zaburzenia wywołuje robotnicze rewolucyjne stronnictwo Defuisseaux, autora t. zw. „Katechizmu ludowego". Rząd właśnie wykrył, że to stronnictwo postanowiło wysadzić w powietrze wszystkie fabryki i wzniecić pożar we wszystkich kopalniach w okręgu Hennegauskim. Defuisseauxa podobno uwięziono.

W przeszłą niedzielę odbyło się w całej Szwajcarji powszechne głosowanie ludowe, którego rezultatem było przyjęcie 252.791 głosami przeciw 127.474 monopolu wódczanego. Większa część zużytkowywanej w Szwajcarji okowity nie jest produkowana w kraju, lecz się sprowadza z zagranicy. Świeżo przyjęta przeto ustawa pozwala tylko samemu rządowi związkowemu sprowadzać okowitę. Prywatne gorzelnie w Szwajcarji mogą istnieć nadal, ale muszą odstawiać wyprodukowaną przez się okowitę administracji związkowej. Roczna potrzeba okowity będzie obliczona skrupulatnie i następnie sprowadzenie jej oddane przez submisję. Administracja związkowa sprzedawać będzie surową okowitę z pewną rok rocznie unormowaną nadwyżką zakładom zajmującym się czyszczeniem okowity. Te zakłady pozostaną w rękach prywatnego przemysłu a także cały wielki i mały handel okowitą pozostanie w ręku prywatnem. Dochody Rady związkowej z nadwyżki powstałej z zakupna i sprzedaży okowity zakładom rektyfikacyjnym, rozdzielane będą pomiędzy poszczególne kantony wedle liczby ludności.

Rząd związkowy będzie miał z wódczanego monopolu czystego zysku przeszło 4 miljony marek, z których co najmniej 10 procent musi być użyte na zwalczanie pijaństwa i jego następstw.

Korespondencje.

Kraków 19 maja. *)

(?) Komitet, zajmujący się urządzeniem pogrzebu Zyblikiewicza, uchwalił następujący program:

I. Pogrzeb ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza odbędzie się. d 23 maja b. r. kosztem kraju.

II. Ciało zmarłego, złożone w dolnej krypcie kościoła XX. Pijarów, d. 20 b. m. od godz. 3 po południu, zaś d. 21 i 22 maja b. r. od godz. 9 przed południem do godz. 7 wieczorem przez publiczność odwiedzanem być może. Codziennie przed południem odbywać się będą msze żałobne wedle obu obrządków, zaś wieczorem o godz. 5 po południu parastas wedle obrządku grecko-katolickiego.

III. W poniedziałek d. 23 maja b. m. o godz. 9 przed południem nastąpi wyprowadzenie zwłok z dolnej krypty kościoła XX. Pijarów ulicą św. Jana, północną i wschodnią stroną Rynku do kościoła N. P. Marji.

IV. O godz. 7½ zrana Stowarzyszenia i instytucje w pochodzie pogrzebowym udział biorące, zajmą miejsca przez mistrzów ceremonji wskazane, a mianowicie w Rynku głównym od strony wschodniej, północnej i w ul. św. Jana, a to w porządku pod VII. wskazanym.

V. Kościół N. Marji Panny od godz. 7 zrana dla publiczności będzie zamknięty, a wstęp doń tylko za biletami, w ograniczonej liczbie przez komitet pogrzebowy wydawanemi dozwolonym zostaje.

VI. O godz. 8 zrana w podziemiach kościoła XX. Pijarów zbierze się rodzina zmarłego, Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. K. Krakowskiem, delegacja Koła polskiego w Wiedniu, posłowie sejmowi, oraz delegacja Starego Miasta, miejsca urodzenia Zyblikiewicza. Z uderzeniem godz. 8½ rozpoczną się modlitwy pogrzebowe, a po wyniesieniu ciała z podziemia przemówi przed kościołem Jaśnie Wielmożny Marszałek krajowy lub jego delegat.

VII. Po ukończonem przemówieniu orszak wyruszy ul. św. Jana, Rynkiem, ku kościołowi N. Marji Panny w następującym porządku: 1) Pluton straży pożarnej, 2) Ubodzy Towarzystwa dobroczynności, 3) Pierwsze Stowarzyszenie weteranów wojskowych imienia cesarza Franciszka Józefa, z muzyką, 4) Cechy i Stowarzyszenia rękodzielnicze z chorągwiami i insygniami, 5) Towarzystwo „Sokół", 6) Stowarzyszenia akademickie, 7) Artyści dramatyczni, 8) Rada Towarzystwa dobroczynności, 9) Towarzystwo strzeleckie, 10) Towarzystwo weteranów z r. 1831 i Sybiracy, 11) Kongregacja kupiecka, 12) Towarzystwo Tatrzańskie, 13) Towarzystwo techniczne, 14) Towarzystwo muzyczne, 15) Koło artystyczno-literackie, 16) Stowarzyszenia i Spółki przemysłowo-handlowe, 17) Izba przemysłowo-handlowa, 18) Kolegjum adwokatów i notarjuszów, 19) Towarzystwo lekarskie, 20) Reprezentanci dziennikarstwa, 21) Delegacja ze Starego Miasta, 22) Rada m. Podgórza, 23) Delegacje Rad miejskich, 24) Rada powiatowa krakowska, 25) Delegacje Rad powiatowych, 26) Magistrat m. Krakowa, 27) Towarzystwo rolnicze, 28) Rada miasta Krakowa, 29) Delegacja miasta Lwowa, 30) Duchowieństwo, 31) Niosący laskę marszałkowską i ordery zmarłego, 32) Ciało zmarłego niesione na marach; końce całunu trzymać będą osoby ku temu przez Komitet pogrzebowy przeznaczone, 33) Rodzina zmarłego, 34) Wydział krajowy, posłowie sejmowi, delegacja Koła polskiego w Wiedniu i członkowie Izby Panów Rady państwa, 35) Władze rządowe, cywilne i wojskowe, 36) Akademja Umiejętności, 37) Uniwersytet Jagielloński, 38) Dyrekcja i profesorowie szkoły Sztuk pięknych, oraz dyrektorowie szkół średnich, 38) Deputacja urzędników Wydziału krajowego i Banku krajowego, 40) Komitet pogrzebowy, 41) Dwa plutony straży pożarnej.

Zbór izraelicki zajmie miejsce obok Sukiennic wprost ulicy Brackiej.

VIII. Młodzież szkół średnich oraz szkół miejskich pod dozorem swych nauczycieli zajmie miejsce przed Sukiennicami od kościoła św. Wojciecha aż do ul. św. Jana. Zakłady prywatne i dobroczynne oraz ochronki zajmą miejsca na chodniku placu Marjackiego od domu „pod Murzynami" ku ul. Szpitalnej.

IX. Do kościoła N. Marji Panny wejdą instytucje w pochodzie udział biorące, pod VII. wymienione, i zajmą miejsca: od 5—19 w bocznej prawej nawie; osoby od 20—28 wymienione zajmą miejsca w środkowej nawie, zaś od 29—40 włącznie zajmą miejsca przed prezbytorjum. Nawa boczna lewa przeznaczona jest dla publiczności.

X. Mszę żałobną przy śpiewach chóralnych odprawi JE. Najprzewielebniejszy ks. biskup krakowski, a mowę pogrzebową wypowie ks. prof. dr. Chotkowski, poczem jeden z Najprzewielebniejszych biskupów gr. kat. obrządku odprawi uroczyste nabożeństwo żałobne. Tow. Muzyczne pod dyrekcją p. Barabasza odśpiewa *Requiem*.

XI. Po ukończonem nabożeństwie pochód poprzedzony plutonem straży ogniowej i młodzieżą szkolną (VIII), w porządku pod VII. wskazanym, ulicą Florjańską, Basztową, Lubicz, Rakowicką, postępować będzie na cmentarz krakowski, gdzie zwłoki ś. p. Zyblikiewicza w grobie już przygotowanym złożone zostaną.

XII. Po odbytym obrzędzie kościelnym przemówią nad grobem mówcy przez Komitet upoważnieni, a chór odśpiewa *Salve Regina* — na czem uroczystość pogrzebowa zakończoną zostanie.

XIII. Ulice, przez które pochód postępować będzie, zamknięte zostaną dla ruchu powozów.

XIV. W czasie pochodu porządek utrzymywać będzie straż obywatelska, a Szanowna publiczność do zarządzeń jej raczy się ściśle stosować.

Kraków dnia 18 maja 1887 r.

W imieniu komitetu pogrzebowego, działającego z upoważnienia Wydziału kraj. Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem.

F. Szlachtowski, prezydent miasta. *Dr. Fryderyk Zoll*, poseł wadowicki.
Stanisław Homolacs, wiceprezes Rady powiat. Krak.

Oprócz wymienionych już w programie osobistości, przemawiać jeszcze będą: ks. biskup Pełesz w kościele N. P. Marji, nad grobem zaś: prezydent m. Krakowa, prezydent m. Lwowa **), poseł Sawczyński i jeden z rękodzielników.

Jutro rano zostaną tu rozlepione następujące karty żałobne:

MIKOŁAJ ZYBLIKIEWICZ

Dr. prawa, b. Marszałek krajowy, b. Prezydent m. Krakowa, członek Izby panów i Trybunału państwa, poseł na Sejm krajowy, członek nadzwyczajny krakowskiej Akademji Umiejętności, Komandor orderu Franciszka Józefa z gwiazdą i król. włoskiego orderu Korony, obywatel honorowy Krakowa, Lwowa i wielu innych miast itd.

Opatrzony św. Sakramentami, zakończył żywot doczesny w Krakowie d. 16 maja 1887, licząc lat 64.

Wydział krajowy, w uznaniu obywatelskich zasług zmarłego, uchwalił urządzić pogrzeb jego kosztem kraju. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w poniedziałek dnia 23 maja b. r. o godz. 9 zrana z krypty kościoła ks. Pijarów. Po odbytem nabożeństwie w kościele Archipresb. N. Marji Panny, zwłoki złożone będą na cmentarzu krakowskim.

Deputacja ze Starego Miasta, miejsce urodzenia Zyblikiewicza, przybyła tu już onegdaj.

*) Wczoraj dopiero około godziny 2iej po południu doręczono nam tę korespondencję, wysłaną w niedzielę z Krakowa. Więc jakkolwiek daliśmy już wczoraj program pogrzebu, to jednak podajemy dziś ten program, jaki nam przynosi ta korespondencja, bo jest on dokładny i nie mieści tych błędów, jakie się znajdowały w wczorajszym programie.

(K.) **Wiedeń 19 maja.**

Przed zwołaniem przez rząd ankiety w sprawie gorzelnianej, względy delikatności i dyskrecji nie pozwalały ogłaszać szczegółowego przebiegu obrad delegacji Towarzystw rolniczych austrjackich. — Brali w nich bowiem wybitny udział członkowie ankiety rządowej, nie było też politycznem ogłaszać ich zapatrywań ze względu na przeciwników, którzy w ankiecie zasiadali i umożliwiać im zebranie sofistycznych argumentów do odparcia umiarkowanych poglądów tych członków ankiety, którzy w delegacji rolniczej uczestniczyli.

W obradach delegacji czuć było trochę żalu do rządu, z którym stosunki nasze tak są przyjazne, że nie tylko można, ale i potrzeba opierać je na obopólnej otwartości. W ten sposób nietylko każda sprawa się wyjaśnia, ale także zapobiega się kwasom i nieporozumieniom na przyszłość. — Towarzystwa rolnicze galicyjskie pragnęły zawsze zachować z rządem hr. Taaffego stosunek na wzajemnem zaufaniu oparty; dla zachowania też obecnego rządu u steru ponieśli rolnicy galicyjscy tak przez redukcję rozmiarów naczyń zaciernych w gorzelniach rolniczych w r. 1884, jak i w sprawie podatku gruntownego znaczne ofiary, a opóźnienie podwyższenia ceł zbożowych także na dobre im nie wyszło. — Po poniesieniu tych ofiar mają oni słuszne prawo do pewnej względności ze strony rządu, do poufnego i serdecznego stosunku z ministerjum, które zawsze ratowali. — Zachowanie tego stosunku leży zarówno w interesie rządowym, jak w interesie Towarzystw rolniczych.

Stąd też musiało galicyjskie Towarzystwo rolnicze niemile dotknąć, że pomimo iż inicjatywa ankiety z lwowskiego Towarzystwa wyszła, rząd o jej zwołaniu galicyjskich Towarzystw rolniczych nie uwiadomił, i że im żadnego wpływu na wybór osobistości do ankiety powołanych nie udzielił. Był to niezaprzeczenie pewien brak formy, o który nie należy obwiniać ministra, gdyż on ma za dużo zajęć, ażeby sposób wykonania każdej sprawy nawet w szczegółach mógł obmyśleć. — Komuż nie wiadomo, że takie sprawy należą do referenta, który jednak z czasów panowania dawnych, krajowi nieżyczliwych systemów mógł sobie przypomnieć, że dawniej pomimo wstrętu do Towarzystw rolniczych nieraz zapytywano je, kogo za męża zaufania uważają?

Tylko na formalne uchybienie uskarżali się delegaci Towarz. roln. gal. a było im ono tem przykrzejszem, że o zwołaniu ankiety rządowej dowiedzieć się musieli dopiero z Pragi, i że Czesi wpływ na skład ankiety wywarli. — Mogło to też Czechom dać niesłuszne wyobrażenie o stosunkach rządu z krajem, którego reprezentanci zgodnie z jego wolą rząd popierają i większe jeszcze niż w innych krajach dają mu dowody życzliwości. Nie myśli nikt czynić zarzutu członkom ankiety rządowej z Galicji powołanym. — Owszem cały kraj jest im wdzięcznym za sumienną pracę, która na uznanie zasługuje. Bardzo też być może, że Towarzystwa rolnicze tych samych członków byłyby rządowi przedstawiły.

Pan Stanisław Starowiejski, niestrudzony pracownik na wielu polach pracy publicznej, który na każdem z nich odznaczył się niezwykłem wykształceniem, rzadką w tym stopniu obowiązkowością i niezmordowaną pracowitością bronił jeszcze w r. 1860 jako mąż zaufania kraju w wzmocnionej Radzie państwa praw Galicji w sprawie gorzelnianej i w wielu innych tak politycznej jak i ekonomicznej natury, za co mu też cały kraj tak wówczas jak i potem dawał nieprzerwane dowody czci i wdzięczności. — Na posiedzeniu delegacji wyłuszczył on z gruntownością mu właściwą zapatryw nie zupełnie zgodne z jej stanowiskiem.

Pan Stanisław Polanowski, wielce wybitny, wpływowy i zasłużony członek klubu prawicy nie znajdując się 3 i 4 maja we Wiedniu, nie mógł brać udziału w obradach delegacji; niemniej jednak gorliwie od pana Starowiejskiego, choć w szczegółach niezupełnie z nim jednozgodnie, odznaczył się udziałem w dyskusji w obradach ankiety rządowej. — A jeśli pomiędzy nim a delegacją były pewne różnice zdania, dotyczyły one albo strony taktycznej, albo też wypływały z wyjątkowych stosunków czterech gorzelni p. Polanowskiego, których jednak za regułę i przeciętny stan kraju brać nie można. — Wysoka inteligencja, rącza energja, i fachowa znajomość rzeczy p. Polanowskiego są powodem, że jego gorzelnie zdaniem znawców są wzorem gorzelnictwa i stanowią pod tym względem w Galicji prawdziwą oazę. — Przyczynia się do tego tam ręka mistrza i postęp w technice, jak i urodzajność ziemi bełzkiej. — Ten wyjątkowy właśnie stan gorzelni p. Polanowskiego wywołał w tej sprawie, na obradach lwowskich różnice zapatrywań pomiędzy nim a tymi właśnie, którzy we wszystkich innych sprawach zwykli go popierać. — P. Polanowski albo ze swego indywidualnego stanowiska wyprowadza wniosek, że gorzelnie mogą znieść wyższą stopę podatku, byle obecny system utrzymać, albo też przed wyczerpaniem wszystkich środków obrony przed podwyższeniem, z góry oznacza, które z trojga złego jest najmniejszem.

Pan Baczewski, właściciel bardzo poważnej firmy we Lwowie, lubo przedstawiciel wielkiego przemysłu, pragnąc, aby wszystko co z Galicji na zewnątrz wychodzi, nosiło solidarne piętno i uznając rolniczą naturę kraju, wziął udział w obradach delegacji Towarzystw rolniczych i utrzymywał z rolnikami ciągłe czucie.

Zasługa inicjatywy zwołania delegatów Tow. rolniczych austrjackich celem obrad w sprawie gorzelniczej przypada J. E. ks. Adamowi Sapieże. — W jego też mieszkaniu w hotelu „Erzherzog Karl" odbywały się obrady. — Ks. Sapieha proponował na przewodniczącego J. E. ks. Karola Schwarzenberga. — Na życzenie ks. Schwarzenberga jednak oddało zgromadzenie przewodnictwo w ręce ks. Sapiehy, który pp. Frommla i Jahna powołał na sekretarzy.

Ks. Sapieha witając zgromadzenie i wykazując potrzebę wspólnej pracy, uwiadamia członków delegacji o przyczynie zmiany terminu zgromadzenia. — Zwołał je pierwotnie na 6. maja a potem dopiero telegraficznie przyspieszył termin. — Ministerjum finansów bowiem z pospiechem w podobnych sprawach niezwykłym, zwołało na 5 maja ankietę w sprawie gorzelnianej. — Ażeby nie zastać rzeczy z góry przesądzonej i aby znów nie powiedziano, że z żądaniami rolnicy przychodzą za późno, zmienił termin, nie wątpiąc, że ci członkowie ankiety rządowej, którzy zarazem do Towarzystw rolniczych należą, życzenia rolników uwzględnią i zajmą stanowisko na wspólnem porozumieniu oparte.— Zdołał dość późno nowy termin członkom delegacji zakomunikować, bo w Wiedniu zwołanie ankiety rządowej i termin jej trzymano w sekrecie nawet przed Towarzystwem rolniczem, które jej żądało. — Stąd też dopiero przez Pragę o jej zwołaniu i o potrzebie wcześniejszego terminu w Wiedniu się dowiedziano.

Pan Frommel odczytuje znane uchwały krajowej ankiety galicyjskiej z d. 21. kwietnia b. r. odbytej.

Pan Wenke prezes Towarzystwa dla przemysłu wódczanego w Czechach odczytuje znakomity memorjał tegoż Towarzystwa przez Towarzystwo rolnicze czeskie za podstawę działania przyjęty. — Memorjał ten wykazuje, że Węgry za ustępstwa w sprawie cukrowej wymagają podniesienia podatku od spirytusu z 11 na 16 zł. od hektolitra z równoczesnem podniesieniem premji eksportowej na 5 zł. i z ustępstwami na rzecz fabryk węgierskich. — Nie zapoznając zupełnie ważności przemysłu cukrowniczego, należy także stwierdzić, że gorzelnia jedynie utrzymuje większą część Czech w możności utrzymania dostatecznej ilości bydła i należytego uprawienia ziemi. — Zwłaszcza dla mniej urodzajnych okolic, jest ona bardzo ważnym czynnikiem produkcyjnym. — Wpływ premji eksportowej na cenę spirytusu może być chwilowym, a stopa podwyższenia podatku, którą tę premję okupićby się musiało, byłaby trwałą. — Chwilowa zwyżka ceny w połączeniu z trwałem podwyższeniem podatku naraziłaby produkcję rolniczą na wielką szkodę, pozbawiłaby gorzelnie rolnicze możliwości egzystencji. Z premji eksportowej korzystają głównie fabryki produkujące w wręcz odmiennych warunkach. — Fabrykacja wódki ma dla gorzelni rolniczych jedynie tylko znaczenie pomocnicze jako środek do polepszenia gospodarstwa przez tanią produkcję paszy dla bydła i gnoju. — Konkurencja z wielkiemi fabrykami przedstawia dla gorzelń rolniczych wielkie trudności. — Zniżenie miary hektolitrów zacieru i granicy systemu opodatkowania od produktu do 3[illegible] hlitrów, przyniosłoby jedynie zysk fabrykom węgierskim. — W Węgrzech fabryki produkują 65% spirytusu. — Pragną też usunąć niewygodnego konkurenta. — Chwila dla przemysłu gorzelnianego za groźna, ażeby teraz można podwyższać podatek albo też przystępować do wprowadzenia systemu opodatkowania od fabrykatu.

Hr. Jan Stadnicki oddaje należyte pochwały odczytanemu memorjałowi, radząc wziąć takowy za podstawę wspólnej akcji. — Zaznacza zupełną jednozgodność Czech i Galicji, i zgadza się zupełnie ze stanowiskiem przez pana Wenke'go zajętem. — Odpowiada ono ciężkim warunkom gorzelnictwa. — Wnosi aby wybrać deputację do rządu, celem poparcia myśli w tym memorjale wyrażonych.

Poseł Starowiejski: Należy skupić działanie około obrony systemu pauszalowego, który dla rolnictwa jest korzystnym i należytą równowagą pomiędzy gorzelniami rolniczemi a fabrycznemi utrzymuje. — Tylko w ramach dzisiejszej ustawy mają gorzelnie rolnicze zdolność do konkurencji z fabrykami, i doznają w porównaniu do produkcji fabrycznej pewnej umiarkowanej ochrony.

P. Jahn wykazuje korzyści Węgier w sprawie gorzelnianej, zastanawia się nad naturą ich produkcji przeważnie fabrycznej i nad przywilejami, których gorzelnie fabryczne doznają i które przyswoić sobie pragną. — W razie dalszego

**) Nie wiadomo jeszcze jak się rzeczy ostatecznie ułożą, ale wczoraj zakrawało na to, że imieniem stolicy kraju miał przemawiać p. Walichiewicz, majster rymarski. Inni proponowali p. Rewakowicza, redaktora *Kurjera lw.*, na żałobnego mówcę.

rozwoju produkcji fabrycznych na podstawie jeszcze większego poparcia jej przez państwo, aniżeli dotychczas, musi dojść do ruiny gorzelń rolniczych, co znów wywoła bardzo smutne dla rolnictwa skutki. — Na cukrze można było zrobić niejedno doświadczenie, które teraz się przyda.

Poseł Adam Jędrzejowicz popiera zapatrywania jasno, zwięźle i dobitnie w memorjale p. Wenkego wyrażone, cieszy się bardzo, że akcja idzie jedną drogą. Przemawia przeciwko podwyższeniu podatku, którego gorzelnie rolnicze znieść nie są w stanie, przeciwko podwyższeniu premij eksportowych, dowodząc potrzeby zachowania zupełnego *status quo* i poparcia go wszystkimi środkami, które Towarzystwom rolniczym są przystępne.

Wenke zastanawia się nad podatkiem konsumcyjnym.

Br. Eisenstein mówi o podatku konsumcyjnym w porównaniu z systemem obecnie obowiązującym. — Roztrząsa, co jest mniejszem złem dla rolników, czy podwyższenie podatku w ramach obecnego systemu, czy podatek konsumcyjny.

P. Frommel kreśli ze stanowiska fachowego obraz stosunków gorzelniczych w Galicji. Zaznacza w porównaniu z czeskiem różnicę na gorsze. Gorzelnie galicyjskie znajdują się w stanie jeszcze smutniejszym od czeskich i nie zdołają znieść żadnego nowego ciężaru. Ubolewa, że rząd chcąc rzecz traktować na podstawie jej znajomości i związku z rolą, nie zapytał Towarzystw rolniczych o zdanie. Zmienność zasad opodatkowania, czyli nowe normy, wywołujące konieczność nieustannych nakładów, daje się gorzelnictwu bardzo dotkliwie we znaki.

Ks. Schwarzenberg wita z przyjemnością zupełną jednomyślność i konstatuje wielkie podobieństwo stosunków w Czechach i w Galicji; sądzi też, że wspólna akcja musi przynieść pożądane owoce. Mówca roztrząsa sprawę monopolu i podatku konsumcyjnego, uważając przerzucenie podatku z producenta na konsumenta za rzecz nader pożyteczną. Przy tej sposobności wspomina mówca o potrzebie przerzucenia pewnej części podatku na destylarnie, rafinerje i fabryki likierów, rosolisów i araku, które dotychczas doznawały stosunkowo wielkiej swobody podatkowej.

Br. Nadherny: Inne państwa ciągną daleko większy dochód ze spirytusu, aniżeli Austrja. Mówca wykazuje cyframi, że gdzieindziej podatek spożywczy od spirytusu rozłożony wedle ilości ludności, na głowę wynosi więcej i wnosi więcej do skarbu. — Podatek od fabrykatu tak ze stanowiska teorji, jak ze stanowiska sprawiedliwości jest najlepszym. Pauszala pozostawia wielkie ilości surowców. Podatek od fabrykatu oparty o zasadę progresji, nie przyniósłby rolnictwu szkody, ale owszem pewną oszczędność w stracie na surowcach z powodu przyspieszonej fermentacji. Teoretycznie ten podatek odpowiada najlepiej potrzebom czasu i warunkom ekonomicznym.

P. Jahn polemizuje z br. Nadhernym. — Opodatkowanie gorzelń rolniczych od produktu zabiłoby je. Od tego należy wszelkiemi siłami się bronić, (brawa), nie byłyby bowiem w braku kapitałów w stanie wytrzymać konkurencji z gorzelniami w sposób fabryczny produkującemi okowitę. Strata na wydatności nie stoi w należytym stosunku do korzyści, jakie stosunkowo obecny system rolnictwu przynosi, uniemożliwiając pędzenie gorzelń bez zysku, ale z pomocą dla wydatności roli. Podatek od produktu zarówno jak i podwyższenie podatku stanowczo wykluczyć należy.

P. Włodzimierz Kozłowski odpowiada br. Nadhernyemu, że nie liczba ludności, ale jej zamożność, zdolność do zarobku i możność racjonalnej konsumcji jest miarą siły podatkowej. Podatek gorzelniany jest w ścisłym związku z wygórowanym podatkiem gruntowym. I cena, i wywóz się pomniejsza, konsumcja się nie powiększy, gdzież więc podstawa podwyższenia podatku. Podwyższenie stopy podatkowej wywołałoby obniżenie kwoty, którą skarb z tego podatku czerpie. Podatek od produktu, a nawet konsumcyjny daje pole do szykan organom skarbowym, a właśnie na polu gorzelnictwa potępił administrację fiskalną austrjacką zupełnie bezstronny Gladstone, zastępując raz ministra finansów w parlamencie angielskim.

Hr. Stadnicki Jan: Wadą obecnego stanu rzeczy jest trudność przerzucenia podatku na konsumenta. W Galicji zmniejsza się konsumcja wódki surowej, a coraz bardziej zwraca się lud wiejski do wódki destylowanej. Gorzelnie nie oddają też konsumcji towaru gotowego i nie stykają się bezpośrednio z konsumentem. Miejscem, w którem należałoby uchwycić wódkę i poddać ją podatkowi, jest właśnie destylarnia. W Galicji powstają także destylarnie, jak grzyby po deszczu i robią dobre interesa. Rząd powinien zebrać daty statystyczne dotyczące liczby i produkcji destylarni, rafinerji i t. d.

Ks. Schwarzenberg przemawia za podatkiem konsumcyjnym, jako oswobadzającym produkcję od ciężaru, a przenoszącym takowy na tych, którzy z niej korzystają.

Br. Hillprandt przedstawia smutny stan gorzelnictwa z powodu ciągłych zmian, nie świetne widoki na przyszłość. Obecny system należy bezwzględnie utrzymać, odpowiada on najwięcej warunkom gorzelni rolniczych.

Poseł Adam Jędrzejowicz wskazuje, że memorjał czeski powinien stanowić nasz punkt wyjścia.

P. Bauer przemawia za memorjałem Wenkego i popiera wniosek hr. Stadnickiego, ażeby wysłać deputację do rządu.

Hr. Bouquoy przemawia za opodatkowaniem destylatu i rafinatu. Wniosek w tym kierunku już przed kilkoma tygodniami na naradzie gorzelnianej postawił. Destylarnie robią bardzo dobre interesa. Niesprawiedliwem jest składać cały ciężar podatkowy na jednego, a uwalniać od niego drugiego.

P. Wenke reasumuje dyskusję ogólną i prosi, ażeby zgromadzenie na podstawie kwestjonarza rządowego przystąpiło do dyskusji szczegółowej; wykazując niejasność, zawiłość i dwuznaczność niektórych pytań kwestjonarza.

Poseł Starowiejski zgadza się z memorjałem czeskim i z zapatrywaniami delegacji, wyłuszcza też korzyści obecnej proporcji pomiędzy systemem pauszalowym a produktowym. Następnie przechodzi zgromadzenie do dyskusji specjalnej na podstawie kwestjonarza rządowego.

(Dok. nast.)

Wiedeń 19 maja.

X. Nie wspominałem z umysłu w uwagach o obradach nad budżetem o sprawie ustanowienia drugiego szefa sekcyjnego w ministerstwie oświecenia; chciałem, żeby pierwej doszedł was komunikat Koła polskiego w tej mierze. Obecnie godzi się przypomnieć, że gdy w komisji budżetowej pozycja ta głosami polskiemi upadła, wywiązała się znana kontrowersja między pp. Gniewoszem i Czerkawskim, nasze brukowe pisma co żywo ze sposobności skorzystały, żeby judzić. Pisaliśmy wówczas, że sposób obalenia owej pozycji był jeszcze gorszym niż samo obalenie, i że pozycja ta powinna być przywróconą. Stało się to i nie mogło się stać inaczej pod mądrem kierownictwem Koła polskiego.

Pisząc wczoraj, miałem już przed sobą komunikat klubu czeskiego potępiający szkodliwość i przewrotność *Narodnich listów*, które szerzą zgorszenie, sieją jad, podkopują powagę reprezentacji kraju. Jest to bardzo dobry przykład, że klub czeski zdobył się na ten wyrok, który dawno już powinien był nastąpić. Ale nie koniec na tem; cały klub czeski postanowił wykluczyć tych czterech posłów, którzy systematycznie do zgorszenia pomagają, poufne rzeczy z klubu wynoszą i udzielają potem *Kurjerowi lwowskiemu* — przepraszam *Narodnim listom*. Klub rozwiązał się, urządzi się na nowo, a owych czterech posłów nie przyjmie, albo pod ostremi warunkami.

Co to znaczy doprowadzać do takich zajść, mają szowiniści dowód w tem, że dzisiaj cała opozycyjna prasa rozbrzmiewa radością, drwi z anarchji stronnictwa, a *Neue freie* wielce pochwala owych nieokiełznanych panów i zapowiada, że to początek nowych formacji w Izbie. Jeżeli głosy opozycyjnej prasy panów tych nie skruszą, to widać są to awanturnicy niepoprawni. Klubowi czeskiemu należy powinszować, że nie waha się zgniłych gałęzi od zdrowego pnia odcinać.

Neue freie judzi, że nareszcie zacznie się zrywać związek wysokich panów z narodowcami w Czechach, których ci panowie dla swoich celów ujarzmili. Jakie to są te swoje cele, feudalne, tego nie mówi organ negacji, bo ich nie ma, ale tendencja wyzyskania swawoli t. z. Młodoczechów jest zbyt widoczną. Ze sprawy tej nie chcę wyciągać dalszych wniosków i czynić porównań, ale sądzę, że klub czeski energją swoją, może nie tylko sobie oddał dobrą usługę.

Na pogrzeb dr. Zyblikiewicza wyjedzie kilkunastu członków Izby posłów, z Izby panów jedzie hr. Wodzicki; jest nadzieja, że także i kilku członków z innych klubów, pojedzie na pogrzeb, coby zapewne spowodowało małę przerwę w obradach Izby.

P. Koźmian, który tu bawi od początku b. m., przeleżał kilka dni w łóżku z powodu bolu w nodze. P. Klaczko bawi we Florencji, skąd T. Lenartowicz wybiera się w lecie do Krynicy. Sienkiewicz bawi w Kaltenleutgeben; leczy się i pracuje.

Z Rady państwa.

(Posiedzenie Izby posłów z d. 13 maja).

Na porządku dziennym ustawa kwotowa.

Po przemówieniu sprawozdawcy Jaworowskiego, zabiera głos dr. Plener.

W długim, cyframi i różnemi kombinacjami cyfer nabitym wywodzie, wykazuje on cały przebieg sprawy kwotowej od pierwszej chwili jej powstania, t. j. od r. 1867 do obecnej i oblicza, jaka powinna być wysokość kwoty, ażeby odpowiadała faktycznemu stanowi przychodów i rozchodów obu połów monarchji.

Sprawa kwoty znana jest dostatecznie naszym czytelnikom, albowiem niejednokrotnie pisaliśmy już o niej, podając sprawozdania z posiedzeń komisji kwotowej. Dla tego nie będziemy się tu szczegółowo wdawali w rachunki Plenera — przypomniemy tylko, że „kwota“ jest to owa suma, jaką daje każda połowa monarchji na pokrycie wspólnych wydatków, jakiemi są np. armja, długi państwowe, delegacje wspólne, reprezentacje zagraniczne i t. d. Sumy te nie są równe dla obu połów monarchji, lecz odpowiednio do ludności i jej siły podatkowej, większa dla Przedlitawji niż dla Węgier — dla tamtej bowiem wynosi 70 proc., dla Zalitawji 30 proc. Przed obliczeniem jednak tej kwoty, strąca się zawsze z ogólnej sumy wydatków wspólnych 2 proc. — t. zw. *praecipuum* — na pokrycie dochodów z dawnego Pogranicza wojskowego — a dopiero reszta 98 proc. rozdziela się w owym stosunku 70 : 30 między obie połowy państwa.

Przed r. 1872 stanowiło Pogranicze niejako zupełnie odrębną prowincję, z której wszelkie dochody wpływały wprost do kasy wspólnego ministerstwa wojny.

Po przyłączeniu Pogranicza do Węgier, dochody z niego poczęły wpływać do kasy rządowej węgierskiej, a wskutek tego kasa węgierska opłaca teraz dwa procent wszystkich wspólnych wydatków całej monarchji z tytułu tych dochodów, jakie ciągnie z Pogranicza. Reszta zaś wspólnych wydatków dzieli się już w stosunku 70 proc. do 30 proc. między Przedlitawją a Zalitawją.

Otóż Plener wykazuje, że stosunek ten 70 : 30 (a raczej 68·6 : 31·4), obciąża za mocno Austrję, albowiem według rzeczywistych, słusznych podstaw obliczenia, winna ona płacić nieco mniej, a Węgry nieco więcej. Wspólna komisja kwotowa obradowała długo nad tą sprawą; członkowie jej przedlitawscy proponowali ugodę na cyfry 67·3 : 32·5, ale Węgrzy nie chcieli się zgodzić. Kilkakrotne rokowania w tej sprawie nie doprowadziły do żadnego rezultatu — nie pozostawało tedy nic innego, jak pozostać przy *status quo*.

Mówca zaleca jednak przyjęcia wniosków komisji nie tylko dla tego, że w obecnej chwili nie ma innego wyjścia, ale także dla tego, że sprawa ta ma charakter polityczny. „Trzeba koniecznie — mówi Plener — okazać na zewnątrz, że mimo niedogodnego apparatu dualistycznego do zerwania u nas nie przyjdzie, że raczej pomiarkujemy swoje wzajemne pretensje, aby Europie nie dać tego widowiska, iż Austrja co dziesięć lat stoi przed kwestją swojego bytu. (Oklaski z lewicy).

Poklukar sądzi, że w obec korzystniejszych nierównie stosunków gleby na Węgrzech, mają one pod względem rolniczym pierwszeństwo przed Austrją.

Za 10 lat musi się sprawa kwoty zmienić na korzyść Przedlitawji, ale żeby tak się stało istotnie, aby przy przyszłych układach lepsze były dane do zrektyfikowania cyfr stosunkowych, należy już dzisiaj zabrać się do reformy polityki podatkowej i ekonomicznej w takim kierunku, jak we Francji i Niemczech i jak proponował przy debacie budżetowej w roku zeszłym hr. Dzieduszycki — a przedewszystkiem zmienić należy podatki pośrednie i zaprowadzić owe oszczędności, które proponowała komisja oszczędnościowa.

Sprawozdawca Jaworski podnosi jeszcze raz potrzebę znalezienia podstawy słusznej i stałej do obliczenia kwoty i wykazuje trudności, z jakiemi deputacje kwotowe mają bez tej podstawy do walczenia. Korzyść jednak w proponowanym przez komisję *status quo* leży w tem, że obie połowy monarchji wychodzą z tego kompromisu wzmocnione, zjednoczone i wzbudzające szacunek na zewnątrz, co w obecnej chwili jest nadzwyczajne.

Następnie przystąpiono do głosowania i uchwalono ustawę kwotowa w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem rozpoczęły się dalsze obrady nad tytułem 15 rozdz. 9 etatu ministerstwa oświaty: „szkoły średnie.“

Rezolucję wniesioną wczoraj przez hr. Coroniniego uchwalono w stylizacji nieco zmienionej przez komisję budżetową.

Przy tytule „bibljoteki szkolne“ podnosi Pirquet potrzebę obfitszego zaopatrzenia bibljotek gimnazjalnych w przekłady klassyków, aby uczniowie, którzy nie mają sposobności zapoznać się z nimi w oryginale, znali ich przynajmniej z przekładów.

Przy tytule „zakłady naukowe przemysłowe“ opisuje Siegmund smutne stosunki w górach kruszcowych, gdzie corocznie 1.200—1.400 osób próżnuje, trudniąc się jedynie włóczęgowstwem i niby muzyką, bo innego sposobu do życia nie ma. Rząd powinien wejrzeć bliżej w te stosunki, założyć szkołę muzyki dla zdolnych, a jakiś zakład fabryczny dla innych — mówca wnosi w końcu rezolucję w tym duchu.

Ks. Hohenlohe wyraża swoję radość z powodu, iż w Tryjeście ma być założona nowa szkoła przemysłowa. Będzie to dobrodziejstwem dla kraju i miasta i p. minister oświaty uzyska nowy ważny tytuł do wdzięczności. Dziwnem jest jednak, że zakładanie takich szkół budzi pożądliwości chorobliwego nacjonalizmu, który usuwa na bok wszelkie wyższe państwowe i kulturne cele, a stawia sam siebie za cel. Przedstawicieli Pobrzeża musi dziwić to zjawisko tem bardziej, że znając należycie swój kraj i swoję ludność, mają to przekonanie, iż ta ludność nie podziela owych zapatrywań, które niektórzy przywódzcy gwałtem im przypisują. Dowodzi tego najlepiej sprawa z wnioskiem Scharschmidta. Jeżeli jest w Austrji jaki naród, który na mocy swojej historji, kultury, literatury i intellektualnych zdolności ma prawo do poczucia narodowego i dumy, — to z pewnością włoski. A jednak inne narodowości uznały ów wniosek językowy za policzek wymierzony w ich narodowe oblicze. Włosi zaś a nawet cała ludność Pobrzeża powitała go jako prawdziwe dobrodziejstwo — bo staje ten wniosek na straży jednolitej idei państwowej, a przytem, umożliwia nam urzeczywistnienie pewnych usprawiedliwionych aspiracyj w szkolnictwie. To stanowisko Włochów wobec wniosku Scharschmidta rzuca ciekawe światło na wielce wysławiane ale także często źle zrozumiane równouprawnienie narodowości.

Nie znaczy to jednak, jakoby ludność Pobrzeża pozbawioną była owego błogiego poczucia narodowego. I owszem ma ona to poczucie; ale wie równocześnie, że jej kraj jest w pierwszej linji austrjackim; przywykła do widoku austrjackiej flagi, owego symbolu potęgi naszego państwa; żywi przedewszystkiem uczucia dla wspólnej idei państwowej, dla przynależności do jednego wielkiego mocarstwa, a uczucia i aspiracje prowincjonalne stoją u niej na drugiem miejscu. Pobrzeżanie wiedzą, że są częścią składową większej całości, i że język niemiecki jest owym kitem spajającym części w jednę wielką całość. Dlatego pomimo podżegań agitatorów cieszą się szkoły niemieckie między ludnością włoską wielką sympatją i liczą daleko więcej uczniów niemieckich niż włoskie i słowiańskie.

Dlatego też i dla nowo otworzyć się mającej szkoły przemysłowej w Tryjeście będzie to najlepiej, jeżeli językiem wykładowym będzie jakiś język kulturny, a nie słowiański, w którym trudno będzie o środki naukowe i o nauczycieli.

Mówca prosi wkońcu, aby minister oświaty zwracał baczną uwagę na szkoły rzeczywiście austrjackie i żeby się nie dał zbić z tropu krzykiem, jaki często podnoszony bywa w Izbie ze stanowiska narodowościowego. Zbijając dalej pewne insynuacje przeciw żywiołowi włoskiemu podnoszone, zapewnia książę Hohenlohe, że Włosi są tak samo dobrymi Austrjakami jak Niemcy i Słoweńcy i że co się tyczy Pobrzeża można być zupełnie spokojnym bez względu na *irredentę*.

Na modrym Adrjatyku — kończy mówca — czuwa flota z pod Lissy; nad Ixonsem czuwamy my sami i nasi dzielni i wierni Tryulowie.

Richter wnosi rezolucją wzywającą rząd do odpowiedniej organizacji szkół kupieckich.

Minister oświaty Gautsch odpowiada na niektóre pytania i życzenia wyrażone w ciągu dyskusji przez poprzednich mówców.

Zapewnia przedewszystkiem, że przepełnieniu gimnazjum czerniowieckiego będzie się starał zapobiedz już w tym roku. Co się tyczy szkoły muzyki w Pressnitz dla biednej ludności gór kruszcowych — jak tego żąda poseł Siegmund — szkoły takiej nie obiecuje p. minister, bo nie odpowiadałaby ona celowi. Musiałoby to być coś w rodzaju małego konserwatorjum do kształcenia muzyków, a wcale nie szkołą przemysłową. Natomiast lepiej stoi sprawa szkoły dla przemysłu drzewnego w Zinnwaldzie. Prośba wniesiona o założenie szkoły snycerskiej w tej miejscowości jest już przedmiotem obrad i będzie niebawem wniesiona w Izbie. Tak samo ma się rzecz ze szkołami dla przemysłu drzewnego w Lublanie i Reifnitz w Krainie.

Minister uspokaja w końcu Richtera, że także reforma nauk kupieckich jest przedmiotem studjów w ministerstwie oświaty i będzie jeszcze w tym roku ostatecznie załatwiona.

Burgstaller dziękuje ministrowi za założenie szkoły przemysłowej w Tryjeście i wyraża przekonanie, że jej językiem wykładowym nie może być inny, niż włoski. Mówca nie chce odpierać zarzutów podniesionych przeciw ludności Tryjestu i jego miejskiej reprezentacji, bo już Luzzatto należycie napiętnował to postępowanie, ale lepiejby było, aby ci panowie (z Krainy) patrzali na stosunki własnego kraju, gdzie wieczna panuje niezgoda, gdzie Niemców ciągle wypierają, gdzie nawet takich dopuszczają się kannibalizmów, gdzie w nienawiści niszczą pomniki poetów.

Na tem obrady przerwano.

Kreuzig wnosi rezolucję o podwyższenie subwencji na szkoły dla przemysłu bronzowego.

Neymayer i towarzysze interpelują ministra rolnictwa, jakie przeszkody nie dozwalają na zniesienie zakazu wywozu koni i czy rząd jest skłonny znieść ten zakaz.

Koniec posiedzenia o godz. 3 m. 30 — następne w sobotę 14 maja.

(Posiedzenie Izby posłów z d. 14 maja) 1887.

Minister obrony krajowej składa na stół Izby projekt ustawy o kredycie dodatkowym w celu powiększenia liczby posterunków żandarmerji.

Poseł Tausche uprasza prezydenta, ażeby odniósł się z pisemnem zapytaniem do Izby panów, co się dzieje z uchwaloną już dawno ustawą o zwrocie podatku gruntowego na wypadek szkół elementarnych.

Prezydent odpowiada, że na porządek obrad Izby panów nie ma żadnego wpływu, i co najwięcej w drodze prywatnej może rzecz tę poruszyć.

Przystąpiono do dalszych rozpraw nad budżetem: Rozdział 9, tytuł 17: szkolnictwo przemysłowe.

Dr. Wenclicżke omawia dolę suplentów przy szkołach przemysłowych, nie używających praw, które służą suplentom średnich zakładów naukowych z mocy ustawy z czerwca 1886 r. Nie ma powodu do takiego rozróżniania. Mówca podnosi następnie fakt, że mnóstwo młodzieży kształcącej się do zawodów przemysłowych przychodzi do Wiednia z Czech i Morawji; prawie połowa uczniów szkół przemysłowych w Austrji Dolnej jest proweniencji czeskiej. Uczniowie ci najwięcej tutaj dopiero dopełniają swoje prymitywne wykształcenie ogólne. Słuszną przeto byłoby rzeczą, ażeby państwo z tego tytułu coś dla Wiednia ofiarowało. (Brawa z lewicy).

W końcu podnosi mówca potrzebę nauki gimnastyki w szkołach przemysłowych.

P. ks. Czartoryski po krótkiej polemicznej uwadze, zrobionej deputowanemu z Gorycji na temat kwestji narodowościowej, omawia stosunki szkół przemysłowych w Galicji. Galicja była i pod tym względem, jak w wielu innych, przez długi czas zaniedbaną. Brak silnego stanu średniego był oddawna zgubnym dla naszego ekonomicznego i politycznego rozwoju. Nie mamy także należycie rozwiniętego stanu drobnych rękodzielników. Usiłowania w celu stworzenia wielkiego przemysłu spełzły na niczem, albowiem podejmowano je albo po dyletancku, albo też w celach spekulacyjnych. Zdrowszemi o wiele były początki usiłowań na polu zakładania szkół przemysłowych. Założono szkoły fachowe, urządzono kursa uzupełniające dla terminatorów, szkoły rysunku w połączeniu z muzeami przemysłowemi. Nowela szkolna dała Sejmowi galicyjskiemu możność podjęcia reorganizacji szkół wydziałowych. Rząd wobec tej pracy zachowywał się dość obojętnie, sporadycznie popierał nas, ale też czasem i utrudniał nam zadanie. W budżecie państwowym na cele szkolnictwa przemysłowego jest w ogóle 1,545.555 zł., z tego Galicja otrzymuje tylko 69.160 zł. Jest to w każdym razie za mało w porównaniu z tem, co otrzymują inne kraje. Na zarzut, że w innych krajach przemysł wyżej stoi, odpowiadam, że właśnie dla tego potrzeba nam pomódz.

Omawiając specjalnie dezyderata naszego przemysłu, podnosi mówca przedewszystkiem potrzebę reorganizacji krakowskiej szkoły przemysłowej, dalej zaprowadzenia szkoły ślusarskiej w Świątnikach i szkoły snycerskiej w Zakopanem. Wreszcie zaznacza mówca, że nader ważną jest sprawa muzeum dla sztuk i przemysłu we Lwowie, że Kasa oszczędności lwowska ofiarowała na rzecz muzeum 400.000 zł., i że chodzi o przyspieszenie rokowań między rządem, krajem i miastem co do subwencyj.

Tytuł 17 przyjęto wraz z proponowanemi przez komisję rezolucjami.

Tytuł następny: „Specjalne zakłady naukowe“ uchwalono bez dyskusji.

Następuje tytuł 19: „Szkoły ludowe“.

P. Hock wywodzi, że w Karyntji nie ma kwestji narodowościowej, a skargi na upośledzenie Słoweńców w szkołach są zupełnie bezpodstawne. Daty przytoczone na poparcie tych skarg są fałszywe. Tak n. p. poseł Kljun przesiedlił odrazu do Karyntji 28.000 Słoweńców więcej aniżeli ich tam jest rzeczywiście według ostatniego spisu ludności. Urzędowe tabele ministerstwa wojny wykazują, że fałszywem jest twierdzenie Kljuna, jakoby poziom wykształcenia ludowego w Karyntji upadał. Karyntja wydaje na cele oświaty 350.000 zł. rocznie, a z 47.000 dzieci obowiązanych do szkoły, uczęszcza faktycznie 43.000. Daleko gorsze są stosunki w Krainie. Tam sprawdzono, że liczba niemieckich rekrutów umiejących czytać i pisać znacznie zmalała w stosunku do liczby z lat poprzednich, a z obowiązanych 57.000 dzieci uczęszcza do szkoły rzeczywiście tylko 12.000. Słoweńcy w Krainie mogliby się więcej wziąć do kupy, a nie troszczyć się o to, co się dzieje w Karyntji (brawa z lewicy). Ludność wiejska Karyntji nie przedstawia się bynajmniej jako uciśniony żywioł słowiański, czego dowodem, że na ostatnim wiecu chłopskim w Karyntji nie było ani jednego duchownego. (Wesołość).

P. Kowalski utrzymuje, że w Galicji nie ma właściwych szkół ludowych ruskich. Ruskie dziecko musi od początku uczyć się obydwóch języków krajowych a rezultat stąd taki, że w żadnym nie robi postępów. W konsekwencji tego nie ma w kraju zakładów naukowych dla nauczycieli i nauczycielek dla szkół ruskich. Potrzeby narodowości ruskiej w tym względzie, jak w wielu innych są więc zupełnie zapoznane. Mówca wnosi rezolucję o założenie seminarjów nauczycielskich ruskich. (Brawo!)

P. Türk zwraca się przeciw podporządkowaniu szkoły, kościołowi, omawia następnie zajścia na uniwersytecie wiedeńskim. Nie można niemieckim studentom odmówić prawa manifestacji na rzecz swej narodowości. Mówca musi jednak skonstatować, że jego partja w awanturach nie brała ani czynnego ani biernego udziału. Większość demonstrantów jest żydowskiego pochodzenia. (Tak jest! na skrajnej lewicy. Śmiech). Dowodzi tego lista aresztowanych. Pomiędzy przyczynami zaburzeń należy wymienić także ową część prasy, która podjudzaniem...

Prezydent (przerywa). Proszę mówcy o zaniechanie tego tematu, który bezwarunkowo nie należy do szkół ludowych. (Wesołość).

P. Türk. Co do związków burszowskich miałbym p. ministrowi oświaty do powiedzenia tylko jedno słówko poety: Formę można zbić — duch będzie wiecznie żyć!

Prezydent. Upominam mówcę raz jeszcze, aby porzucił ten temat.

P. Türk. Już skończyłem (wesołość).

Prezydent zarządza odczytanie rezolucji p. Türka, wzywającej rząd do podniesienia instytutu weterynaryjnego do rzędu szkół wyższych.

Dr. Lueger żąda głosu w kwestji porządku dziennego: Wobec skandalicznych pustek w sali, wnoszę obliczenie posłów. (Wesołość. Prezydent zarządza obliczenie. Mnóstwo posłów pojawia się w sali. Powszechna wesołość).

Prezydent. Może teraz p. poseł odstąpi od swego wniosku?

Dr. Lueger. Skoro ławy zapełniły się znowu, cofam swój wniosek. (Ponowna wesołość.)

P. Burgstaller omawia anormalne stosunki w seminarjach nauczycielskich na Pobrzeżu i przypisuje brak dobrych nauczycieli temu że nauka odbywa się w czterech językach.

P. Jahn wnosi zamknięcie dyskusji. (Wołania z lewicy: Odrzucić! Po obliczeniu konstatuje prezydent, że zamknięcie dyskusji uchwalono 81 głosami przeciw 61).

P. Vitezic stawia popartą rezolucję o urządzeniu w Istrji szkół ludowych z jedynym wykładowym językiem kroackim; język włoski może być udzielany dzieciom w trzecim roku nauki na żądanie rodziców lub opiekunów.

P. Mandyczewski wnosi rezolucję, domagającą się założenia szkół ludowych w Galicji wschodniej, w gminach, które dotychczas szkół takich nie mają.

Mówcami jeneralnymi wybrano dr. Beera i dr. Vitezica.

P. Beer zwraca się naprzód do wywodów ks. Czartoryskiego, który narzekał na smutny stan nauk przemysłowych w Galicji. Jeżeli ks. Czartoryski twierdził, że dopiero nowella szkolna dała Galicji sposobność dostatecznego urządzenia szkół wydziałowych, bo widocznie nie był dobrze obznajomiony z dziejami szkolnictwa w Galicji, albowiem według jednego znacznego i szeroko interpretowanego paragrafu ustawy o szkołach ludowych, Galicja mogła w swoich szkołach wydziałowych robić, co się jej podobało.

Mówca porusza następnie sprawę lepszej organizacji szkół żeńskich w Austrji, wskazując na Niemcy. Po nienależącej do rzeczy uwadze, iż pierwszym, który poruszył sprawę edukacji dziewcząt, był nie protestancki, ale katolicki duchowny, hiszpan Viles, który napisał dzieło: De institutionae feminae Christianae i żądał, ażeby panny czytały nietylko wszystkich klasyków, ale i wszystkich Ojców Kościoł — podniósł mówca, że w Austrji nie ma wyższych zakładów naukowych dla dziewcząt, że edukacja odbywa się przeważnie w prywatnych pensjach. Stąd pochodzi, że musimy sprowadzać guwernatki z Francji i Szwajcarji, lub że zamożniejsze rodziny wysyłają dzieci swe za granicę.

Mówca wskazuje na przykład, co minister Gossler w 15 latach zrobił pod tym względem w Prusiech, gdzie przy pomocy małych środków budżetowych, założono 110 wyższych pensyj dla dziewcząt.

Próba naśladowania tego przykładu przez dr. Schlesingera, który założył podobne lyceum dla dziewcząt w Pradze, przy efiarnej pomocy dam, powiodła się w zupełności.

Dr. Vitezic polemizuje z niektórymi poprzedniemi mówcami i omawia stosunki szkolne w Istrji. Jest tam 164,000 Kroatów, a 114,000 Włochów. Szkół włoskich jest 64 z 155 klasami, a kroackich 87 z 77 klasami (a to dla tego, że 26 z tych szkół są tylko czasowemi). W ogóle jest upośledzenie Kroatów na korzyść Włochów.

P. Sawczyński do sprostowania faktu: P. Kowalski mówiąc o seminarjach nauczycielskich w Galicji wschodniej, utrzymywał, że rezultaty są nieodpowiednie i dodał, że minister Ziemiałkowski zwiedzając te zakłady był [illegible] nie rozczarowany. Z tego wszys[illegible] jest tylko to, że p. Ziemiałkowski [illegible] minarjum. Jako dyrektor zakładu oprowadzałem p. ministra po klasach. Wykładano właśnie fizykę i zarządzono egzamina i to w ten sposób, że uczniom Polakom kazano odpowiadać po rusku, Rusinom po polsku. Rezultat był taki, że p. minister wyraził publicznie uznanie nauczycielowi za jego trudy i oświadczył zupełne zadowolnienie z odpowiedzi uczniów, szczególniej pod względem biegłości w wyrażeniach. (Słuchajcie! z prawicy). Zresztą p. minister jest tutaj i może — jeśli to nieprawda — zaprzeczyć moim twierdzeniem.

Sprawozdawca p. Mattusch odpowiada szczegółowo Hockowi i Beerowi co do rozwoju szkół słoweńskich i czeskich — poczem tytuł: „Szkoły ludowe“ uchwalono.

Rezolucję p. Kowalskiego o urządzenie ruskich seminarjów nauczycielskich odstąpiła komisja rządowi do wzięcia pod rozwagę i zarządzenia co uzna za stosowne w porozumieniu z gal. krajową Radą szkolną.

Dalsze rozprawy nad budżetem odroczono do poniedziałku.

Przy końcu posiedzenia dep. Vergani i towarzysze interpelują rząd, czy nie byłby skłonnym działać w tym kierunku, ażeby liczne instytucje finansowe skrachowane w r. 1873 przynaglić do jak najrychlejszego ukończenia likwidacyj albo też postępowania konkursowego.

List do Redakcji.

Przemyśl dnia 20 maja.

W Miękiszu starym, włości położonej w powiecie Radymnieńskim, złożono dnia 12 kwietnia r. b. do grobu zwłoki jednego z nielicznych dziś już weteranów z r. 1831; był nim Adam Younga de Lenie, właściciel dóbr Miękisz stary i Tuchla, który przeżywszy lat 79, zaopatrzony św. Sakramentami przeniósł się do wieczności.

Potomek rodziny, która w kilku generacjach z orężem w ręku wiernie służyła ojczyznie, syn, wnuk i prawnuk oficerów wojsk polskich, pospieszył i on na odgłos broni w r. 1831 wraz z bratem swoim Romualdem Younga w szeregi narodowe.

Przeszedłszy granicę przyłączyli się obaj bracia do pułku piechoty Hildebranda, pełniąc przy tymże służbę adjutantów; odprowadziwszy pułk ten do Warszawy wstąpili do 5 pułku ułanów Zamoyskiego i w walecznych szeregach tego pułku walczyli od bitwy pod Grochowem do końca kampanji, biorąc udział w bitwie pod Ostrołęką, w której dnia 18 maja 1831 ubito konia pod ś. p. Adamem, i w ogóle we wszystkich bitwach i potyczkach, jakie pułk ten stoczał.

Po odbytej kampanji śp. Adam, ożeniwszy się z Elżbietą Lubicz Jaszowską, zamienił oręż na lemiesz. Półwiekową niezmordowaną pracą i zapobiegliwością powiększył i zostawił dzieciom nietylko majątek ziemski wolny od ciężarów hipotecznych, dziś niestety tak powszechnych, ale też największy skarb, bo imię nieskazitelne, miłość ludu wiejskiego i niekłamany szacunek sąsiadów i innych sfer społeczeństwa.

Wymownym a nader pouczającym dla nas tego dowodem był obrzęd pogrzebowy tego męża, w którym prócz duchowieństwa, rodziny i sąsiadów brały udział niezliczone tłumy włościan.

W cerkiewce miejscowej przy zwłokach nader pouczająco dla ludu przemawiał gr. kat.

proboszcz sąsiedniej włości ksiądz Podoliński. Bez najmniejszego cienia podchlebstwa, bez zwrotów panegirycznych, prostemi słowy przedstawił [illegible] żywot zmarłego i wskazał im takowy jako wzór i przykład, wzywając ich, by na wzór zmarłego pełnili swe obowiązki, jako ojcowie w obec swych dzieci, jako sąsiedzi w obec sąsiadów, i jako chlebodawcy w obec swych sług. Przemowa ta z wielką godnością wypowiedziana po rusku, głęboko wywarła wrażenie. Przed mogiłą przemówił gr. kat. dziekan Radymiński, w pięknie wypowiedzianej polskiej mowie sławiąc zmarłego, jako najlepszego ojca rodziny i ludu wiejskiego.

Na ostatek zabrał głos miejscowy gr. kat. pleban ks. kanonik [illegible], i gorącem przemówieniem z wielką [illegible] wypowiedzianem, pożegnał śp. Adama, jako towarzysza broni z r. 1831.

Istotnie wzruszającym był widok tego krzepkiego starca, którego zrządzenie losu z placu boju za ojczyznę rzuciło na skromne stanowisko plebana w włości towarzysza broni, nad którego grobem głosem drżącym odezwał się ze słuszną skargą: „co raz nas mniej na tym świecie".

To też żadne oko nie pozostało bez łez, płakała rodzina, sąsiedzi, płakał lud nasz poczciwy, a nawet garstka Izraelitów skromnie na uboczu stojąca.

Ten żal ogólny a niekłamany był wymownym dowodem cichych zasług zmarłego męża. [illegible]

[illegible]

KRONIKA.

Lwów, dnia 21 maja.

Stypendjum. JE. p. Namiestnik nadał stypendjum z fundacji imienia Arcyksięcia Rudolfa, przeznaczone dla uczniów szkół realnych, pochodzących z byłego powiatu a względnie obwodu przemyskiego, w rocznym 130 złr. Bronisławowi [illegible], uczniowi klasy VII., c. k. wyższej szkoły realnej w Jarosławiu.

Bukowiński Wydział krajowy [illegible] Cesarzewicza Rudolfa. Jak telegrafują z Czerniowiec do Presse, Jego Ces. Wysokość przybędzie do stolicy Bukowiny prawdopodobnie [illegible] lipca, poczem uda się do Radautz, a stąd przez Solkę, Kimpolung i Dornę do Siedmiogrodu.

JE. hr. Siemieński-Lewicki złożył 1000 zł. na ręce p. Namiestnika, [illegible]

Galicyjskie Towarz. kredytowe ziemskie we Lwowie wysyła do Krakowa na pogrzeb ś. p. M. Zyblikiewicza swego wiceprezesa [illegible] wieniec z napisem: „Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie M. Zyblikiewiczowi, byłemu Marszałkowi krajowemu, Członkowie komisji sejmowej w sprawie reorganizacji Towarzystwa w roku 1886, [illegible]

† Jan Łuczakowski, sekretarz c. k. starostwa w Mościskach zmarł tamże w 57 roku.

Dr. Billroth, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, jeden z najznakomitszych operatorów naszego wieku, [illegible] w Wiedniu.

W sprawie obchodu pogrzebowego dra Zyblikiewicza. [illegible]

[illegible] *Koło polskie w parlamencie niemieckim,* [illegible]

które go we Wiedniu zatrzymywały już się ukończyły.

Komitet, chcąc by pogrzeb odbył się jak najwspanialej i przy jak najliczniejszym udziale publiczności wydelegował komisję kwaterunkową, którąby się zajęła rozmieszczeniem gości po domach prywatnych. W tym celu wydała komisja odezwę do mieszkańców miasta z wezwaniem aby ci, którzy mogą bezinteresownie lub za odpowiedniem wynagrodzeniem odstąpić swych pomieszkań, zgłosili się do biura kwaterunkowego w Rynku l. 29.

Zapowiedziany przyjazd ks. arcybiskupa Morawskiego i ks. biskupa Pełesza do skutku nie przyjdzie, z powodu, iż obaj ci książęta kościoła zapowiedzieli już wprzódy wizytacje kanoniczne i ich odwołać nie mogą.

Wyborną illustracją sumienności dziennikarskiej i dokładności informacji jest dzisiejszy numer *Kurjera lwowskiego.* Zawiera on ani mniej ani więcej tylko t r z y sprostowania fałszów i paszkwilów, do których go zniewoliły dotknięte osoby i instytucje rygorem ustawy prasowej. I tak naprzód Administracja folwarku w Dublanach zmusza go do odwołania wszystkich fałszów, jakie popisał o obchodzeniu się z robotnikami przy eksploatacji torfu. Sprostowanie to ozdabia cały szereg zdań, poczynających się od słów: „Nieprawdą jest etc."

Następnie krakowskie Tow. Wzaj. ubezpieczeń od ognia zniewala go do odwołania kłamstw, jakie o niem powypisywał. Wreszcie lekarz miejski dr. Ł. zamieszcza sprostowanie paszkwilu, który to pismo na niego zamieściło.

Jeżeli to pismo będzie dalej kroczyło tą drogą, to ta spółka izraelicka, która go nabyła, zrobi na niem najgorszy interes i stare nasze przysłowie: „wyszedł jak Zabłocki na mydle", wypadnie zmienić w ten sposób: „wyszedł jak żydzi na *Kurjerku.*"

Bo to zresztą jest faktem, że tak jak w Czechach, tak i naszej publiczności zaczyna się już przejadać heca, paszkwil, jątrzenie, plotka, fałsz, szczucie etc. Był czas gdy ten towar popłacał; ale dzisiaj już odbytu nie znajduje, bo publiczność już przejrzała i zrozumiała, że to się nie robi z patrjotyzmu, ale dla tego, aby handel szedł.

Dwa obiady. Pan Tadeusz Czarkowski, ordynat na Wysuczce, objąwszy po śp. Romanie ks. Czartoryskim przewodnictwo Towarzystwa „Rodzina", oddał się z zapałem i poświęceniem żmudnej pracy nad rozwojem tej nader pożytecznej instytucji, której głównem zadaniem zabezpieczenie środków do życia okaleczałym, niezdolnym do roboty rękodzielnikom i przemysłowcom, rozrzuconym po całym kraju, jakoteż rozpostarcie skutecznej nad pozostałemi wdowami i sierotami opieki.

Przeświadczony, że tylko przy pomocy członków centralnego zarządu Towarzystwa i delegatów pojedyńczych oddziałów zamierzonego dzieła dokonać potrafi, a wiedząc zarazem, że zbliżenie i wzajemne poznanie tych panów — uskutecznione przez zebrania towarzyskie — bardzo dodatnio wpłynąć mogą na ich prace ku dobru Towarzystwa skierowane, postanowił rozbudzić to życie towarzyskie, zapraszając do siebie na obiady i wieczory w odpowiednio zestawionych grupach tych wszystkich, którym dobro „Rodziny" na sercu leży.

Pierwszy taki obiad odbył się dnia 24 z. m. z okazji zjazdu delegatów z prowincji, a szanowny gospodarz umiał tej uczcie nadać tok zgromadzenia poważnego a przytem serdecznego. Wszystkie wznoszone toasty miały głębsze znaczenie i nie przebrzmiewały bez dodatniego wpływu na ludzi różnych stanów i zawodów. — Wychylono kielichy na cześć zacnego prezesa i jego zacnej małżonki Marji z Zaleskich; na cześć członków honorowych: Leonowej ks. Sapieżyny, Marji z hr. Golejewskich Czarkowskiej i p. Wiktora Osławskiego, niegdyś adjutanta jenerała Dembińskiego; na pomyślność kraju i „Rodziny" i wiele innych.

Przeważnie mówili pp.: Z. Rojek, Matkowski z Czortkowa i sekretarz Wicherek, a wymowne ich głosy pobudzały zebranych do szlachetnych uczuć i wzniosłych aspiracyj.

Drugie z rzędu przyjęcie miało miejsce onegdaj (19 bm.). — Byłto również obiad (na 14 osób), na który otrzymali zaproszenie wszyscy członkowie centralnego zarządu i urzędnicy Towarzystwa. — Niezwykła uprzejmość i dar ożywiania towarzystwa, wrodzone niejako przymioty prezesa, a do tego wykwintny stół rozwiązały wnet usta biesiadnikom, a toasty posypały się jak z rogu obfitości. — A i tym razem nie zbywało na głębiej obmyślanych a w piękną formę odzianych przemówieniach; że wspomnimy tylko powitalne słowo szanownego gospodarza, odpowiedź wiceprezesa adwokata dra Blizińskiego, toast p. Rojka na cześć Polek i dobrodziejki Towarzystwa pani z hr. Golejewskich Czarkowskiej; na pomyślność pracy, a na zakończenie staropolskie „Kochajmy się!", podniesione przez wuja pani Czarkowskiej, zasłużonego patrjotę p. Apolinarego Stokowskiego.

Cały przebieg tego towarzyskiego zgromadzenia pozostawił miłe i podniosłe wspomnienie u wszystkich uczestników.

O zbawiennym wpływie podobnych zebrań chyba już pisać nie potrzebujemy i poprzestaniemy na wyrażeniu należytego uznania dla tego, który tak dzielnie umie skupiać i zachęcać rozmaite żywioły i warstwy społeczne do wspólnej dla dobra publicznego pracy.

Festyn „Sokoła" lwowskiego odbędzie się stanowczo dnia 5 a w razie niepogody 9 czerwca b. r. Komitet urządzający przysposabia wiele niespodzianek i spodziewać się należy, że festyn ten wypadnie świetnie.

Majówka towarzyska, urządzona staraniem Zarządu Towarzystwa drukarskiego „Ognisko" we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 29 maja rb. w lasku na Pasiekach z następującym programem: Koncert muzyki wojskowej 95 pułku, Bazar kwiatowy w osobno na ten cel urządzonym pawilonie. O godzinie 4 rozpoczną się tańce, przeplatane zabawami towarzyskiemi, jakoto: gra w obręcze, kręgielnia sznurowa, strzelanie z flobertów, huśtawka itp. O pół do szóstej wieczorem puszczone będą dwa „olbrzymie balony". — Na majówce ukaże się jednodniówka p. t. *Listek z majówki*. O godzinie siódmej nastąpi rozdanie trzech nagród dla dam za trafne rozwiązanie „Szarady", a jednej nagrody dla panów za rozwiązanie „Rebusu". O dziewiątej powrót do miasta z muzyką i lampionami. — Wstęp od osoby 20 ct., bilet familijny na cztery osoby 80 ct. W razie niepogody majówka odbędzie się w poniedziałek (30 bm.) a ewentualnie 12 czerwca. Odbycie się majówki oznajmią chorągwie wywieszone w Rynku z lokalu „ochotniczej straży ogniowej" i z koszar miejskiej straży ogniowej (plac Cłowy). — Początek o pół do czwartej po południu.

Majówki drukarskie mają już swoję tradycję, udawały się zawsze świetnie; tegorocznej rokować więc można także powodzenie. Urozmaicony program i cel szlachetny ściągną niezawodnie na tę majówkę liczną publiczność.

17 żołnierzy zachorowało temi dniami na tyfus w koszarach im. ces. Ferdynanda. Podobno w tych koszarach używają żołnierze wody do picia ze studni, w pobliżu której przechodzi kanał. Czy o tym fakcie wie Rada sanitarna? I w ogóle, czy ta Rada zamierza przypomnieć Magistratowi, że wypadałoby się zająć oczyszczeniem dziedzińców, kanałów, śmietnisk i t. d. Wszak nadchodzi gorąca pora roku, a z nią nagminne choroby. Można zaś być pewnym, że bez energicznego przypomnienia, Magistrat nie zrobi nic zgoła do podniesienia zdrowotności miasta.

W Snowiczu pod Złoczowem odbyła się d. 15 b. m. uroczystość poświęcenia nowej szkoły dwuklasowej na którą przybyli z Złoczowa i z okolicy licznie zaproszeni goście a między innymi pp. Flechner, starosta, Wybranowski, J. Sąsiedzki, ks. Rudnicki, ks. Czemeryński i ten ostatni dokonał aktu poświęcenia.

Po poświęceniu przemówił do ludu p. Flechner, zachęcając ich do przychylności dla szkoły, którą własną pracą wznieśli.

Ks. Matkowski, gr. proboszcz miejscowy — w odpowiedzi, podniósł przedewszystkiem zasługi p. starosty około rozwoju oświaty w powiecie złoczowskim, nie mniej wyraził uznanie dla pracy i gorliwości inspektora szkolnego p. Sąsiedzkiego. Następnie przemawiał ks. Rudnicki podnosząc zasługi tamtejszego naczelnika gminy i jego zastępcy w sprawie ukończenia budynku szkolnego położone— a ostatni mówił p. Sąsiedzki i przy końcu swej mowy wręczył klucze nowej szkoły nauczycielowi Hupałowskiemu zachęciwszy go do żmudnej pracy na polu oświaty ludowej.

Wyrodna matka. Onegdaj po południu napotkał pewien zarobnik w rowie napełnionym wodą koło lasku na Pasiekach miejskich, małe dziecię tonące, a wyratowawszy je, spostrzegł opodal kobietę, która uchodziła z małym chłopczykiem, Przytrzymał ją i odstawił wraz z dziećmi do kierownika pobliskiego zabudowania szkoły ludowej na Pasiekach miejskich, gdzie stwierdzono, że przychwytana, Paulina Krzynicka, licząca lat 41, pozostawszy po śmierci męża, przed pięciu miesiącami z trojgiem małych dzieci w największej nędzy, chciała się pozbyć swego 11-miesięcznego dziecka i wrzuciła je w zamiarze uśmiercenia do wody. Odstawiono ją do c. k. sądu kraj. karnego.

Światło elektryczne wpływa, jak wiadomo, na przyśpieszenie roślinności. W sposób widoczny okazało się to w Berlinie, gdzie drzewa od strony lamp elektrycznych pokryły się liściem, gdy reszta gałęzi jeszcze uśpiona.

Volapük. Jedna z gazet wiedeńskich zamieszcza obecnie gramatykę volapüku, napisaną przez Alfonsa Rylskiego.

Korespondencja od redakcji. *Sz. korespondentowi w Krakowie.* Telegram otrzymaliśmy i zupełnie w porę. Serdecznie dziękujemy.

WP. Vivienowi w Posnance. Nie korespondujemy z autorem „Meljoracyj rolnych," więc nie możemy Panu wskazać adresu dla listów. Sądzimy wszakże, że ponieważ Rudniki leżą w gubernji Piotrkowskiej, a gubernja ta jest terytorjalnie bardzo małą, więc list za recepisem wysłany „do gubernji Piotrkowskiej, do wsi Rudnik" dójdzie do rąk p. Korzybskiego. Ktoby zaś chciał udać się na czerwcowy zjazd do Rudnik, musiałby, przybywszy koleją z Częstochowy do Piotrkowa, dowiedzieć się już na miejscu jaką ma dalej obrać drogę.

O „Meljoracjach rolnych" p. Korzybskiego zamieścimy niebawem rozprawę zawodowego pióra. Tymczasem zaś upraszamy tych Sz. naszych czytelników, którzy mają zamiar udać się do Rudnik na zjazd czerwcowy, aby raczyli po zjeździe przysłać do naszego pisma opis tych doświadczeń, jakie tam będą robione.

Literatura i Sztuka.

* **Bibljografja.** Numer 188 *Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego* zawiera: Konkurs. — Trzy doby w rozwoju sceny naszej i trzej jej przedstawiciele: I. Bonawentura Kudlicz (z portretem), odczyt na dochód Osad Rolnych, przez Wincentego Rapackiego. — Ta'ma i Adrjanna Le Couvreur, przez Edwarda Lubowskiego (dalszy ciąg). — Juljusz Słowacki jako dramaturg, studjum, przez Walerję Marrené (dalszy ciąg). — Nowe prądy malarskie we Włoszech, przez W. J. — Rozczarowanie (djalog), przez Daniela Zglińskiego. — Nasz stół redakcyjny, przez J. K. — Przegląd dramatyczny. — Ze świata tonów. — Kronika (Teatr — Muzyka — Sztuki plastyczne — Odpowiedzi od Redakcji — Repertuar teatrów warszawskich). — Feljeton: Na rozdrożu. Kartka z życia kobiety, przez Anatola Krzyżanowskiego (dalszy ciąg).

Część ekonomiczna.

Wiedeń 19 maja.

(Z) Swięto Wniebowstąpienia obchodziła dzisiaj giełda uroczystą bezczynnością. Targi zagraniczne były wszystkie zamknięte — więc chociaż spekulanci tutejsi licznie zebrali się na giełdzie — targu jednak nie było żadnego; uczynili to bowiem raczej z przyzwyczajenia, niż w zamiarze robienia jakich transakcyj. Wobec tego nie mogę nawet podać wam kursów nominalnych, bo nikt się o nie dzisiaj nie troszczył. — Niemniej jednak zaznaczyć muszę, że usposobienie jest dobre i że sfery finansowe przewidują, iż rezultatem przesilenia francuskiego będzie ogólna haussa w Paryżu.

Telegramy „Przeglądu."

(Otrzymane wczoraj).

Wiedeń 20 maja. Posiedzenie Izby posłów. Minister skarbu przedkłada projekt do ustawy o dalszym poborze podatków w miesiącu czerwcu. Minister rolnictwa przedkłada projekt do ustawy o dostarczaniu przez państwo urzędników dla projektowania i kierowania robót przy odbudowaniu dzikich potoków, oraz preliminarz na r. 1887 o zasiłkach z funduszu melioracyjnego.

Następnie rozpoczęto rozprawę nad etatem ministerstwa handlu, mianowicie nad pozycją o zarządzie centralnym.

Po mowach p. Stadlobera i Skalitza oświadcza minister handlu, że przy układach z Rumunją wzięto pod troskliwą rozwagę wszelkie interesa tak przemysłu, jak i rolnictwa, i że wszystko będzie uwzględnione, co będzie uznane za najstosowniejsze, atoli ze względu na istotę przedmiotu, musi minister nakładać sobie wielką rezerwę przy swych wyjaśnieniach i prosi posłów, aby w tej mierze uczynili toż samo.

Mimo to może powiedzieć, że postępy, jakie po stronie rumuńskiej uczyniono w ostatnich latach w ustawodawstwie weterynarskiem, pozwalają uczynić znaczne ustępstwa co do przywozu bydła rumuńskiego, nie zaniedbując przy tem koniecznej przezorności i troski o nasze własne bydło.

Zresztą chodzi tu także o artykuły wywozowe, a między temi również o bardzo ważne produkta, jak wełna i t. p.

Co do rozwoju Tryjestu odwołuje się minister do tego, co mówił już podczas rozprawy generalnej z powodu projektu do ustawy o rozszerzeniu budowli portowych; w tej sprawie może tylko wypowiedzieć nadzieję, iż Tryjest będzie się dalej rozwijać pomyślnie.

Minister mówi następnie o czynności urzędów statystycznych i wskazuje na usiłowania, skierowane ku połączeniu południowych i północnych części państwa za pomocą kolei żelaznych. Minister zapowiada powiększenie liczby stacyj telegraficznych w Wiedniu i rozszerzenie komunikacji pneumatycznej na gminy pod Wiedniem położone. Poselstwa i konsulaty starają się wyszukiwać nowe obszary dla wywozu z Austrji nowych artykułów. Niesprawiedliwością jest zwalać jedynie na rząd odpowiedzialność za dzisiejszą sytuację handlowo-polityczną. Wywóz nie rozwinął się tak, jakby to być powinno ze względu na ekonomiczne stosunki w Austrji; minister będzie się jednak starał o ożywienie wywozu i sądzi, że przy pomocy powołanych do tego czynników potrafi dopiąć tego celu. (Oklaski w całej Izbie).

Wiedeń 20 maja. Książę rejent bawarski Luitpold przybył tu celem odwiedzenia siostry swej Adelgundy modeńskiej. Na dworcu kolejowym oczekiwał go Cesarz, który dziś o godzinie 3 rano z Ischl powrócił, w mundurze swego pułku bawarskiego z gwiazdą orderu św. Huberta, ks. modeńska i poseł bawarski. Książę rejent był w mundurze austrjackim z gwiazdą orderu św. Szczepana. Przywitanie było bardzo serdeczne. Cesarz i książę rejent uściskali się i ucałowali kilkakrotnie. Po odbyciu krótkiego *cerclu* udał się książę rejent wraz ze siostrą do jej pałacu, a Cesarz powrócił do zamku. Na prośbę księcia rejenta, nie było urzędowego przyjęcia.

Wiedeń 20 maja. Królowa duńska przybyła tu z Drezna dziś rano o godzinie 8-mej minut 50, zachowując najściślejsze incognito, celem odwiedzenia rodziny ks. Cumberland i udała się wprost do willi ks. Cumberlanda do Penzing.

Sofja 20 maja. Doniesienia dziennika *Nord* i innych Bułgarji nieżyczliwych dzienników o niezgodzie w armji, o jakiemś zamierzonym zamachu stanu, o powołaniu pod broń wszystkich mężczyzn od 30 do 60 roku, nazywa Agencja Havasa czczym wymysłem.

Nowo-Czerkask 20 maja. Cesarstwo przyjmowali wiele deputacyj, które przynosiły chleb i sól w kosztownych naczyniach, a między innemi deputacje wojska kozackiego, szlachty dońskiej, deputacje kilku miast, właścicieli kopalni węgli i deputacje robotników.

Petersburg 20 maja. *Prawitelstw. Wiestnik* ogłasza wiele odznaczeń i awansów, udzielonych notablom kozackim i oficerom kozaków. Między innymi ks. Swiatopełk Mirski order Aleksandra Newskiego.

Bukareszt 20 maja. Austro-węgierskie poselstwo tutejsze podaje do wiadomości, że wskutek konwencji, zawartej w dniu 14 b. m. między Austro-Węgrami a Rumunją, przestaje rząd austrjacki z dniem 1 stycznia 1888 r. otaczać swą opieką takie osoby w Rumunji, które nie są rzeczywiście ani poddanymi węgierskimi, ani austrjackimi. Do dnia 1 stycznia 1888 będą osoby, zostające pod opieką rządu austrjackiego w Rumunji, jak dotąd traktowane.

(Otrzymane dzisiaj).

Berlin 21 maja (pryw.) Nota turecka w sprawach bułgarskich została wstrzymaną przeważnie wskutek rady udzielonej z polecenia ks. Bismarka, który oświadczył, że dopóki poprzednio podstawy porozumienia osiągnięte nie zostaną, nota nie może mieć żadnego skutku, mocarstwa nie byłyby nawet w możności odpowiedzieć cośkolwiek.

Bukareszt 21 maja (pryw.) Plany fortyfikacyj sporządzone przez jen. belgijskiego Brielmont zostały zaniechane i przyjęto plany Schumana majora z wojska niemieckiego. Nakazano pospieszne roboty.

Rzym 21 maja (pryw.) Sekretarjat watykański uczynił w Berlinie poufne przedstawienie w tej mierze, że rozległa agitacja z Niemiec prowadzi we Włoszech propagandę protestantyzmu i rozporządza znacznemi, składkowemi funduszami.

Londyn 21 maja (pryw.) Wicekról Indyj donosi, że posłał emirowi Afganistanu kilku oficerów sztabowych na jego żądanie, obawia się jednak, że katastrofa jest nieuniknioną. W Teheranie uważają już za rzecz pewną, że Ejubchan zostanie emirem proklamowany.

Wiedeń 21 maja. Na wieczornem posiedzeniu Izby posłów przemawiał Richter za upaństwowieniem telefonów i zakończył ostrą wycieczką przeciw br. Pino. Minister handlu oświadcza, że rząd nosi się z myślą przedłożenia ustawy, którąby orzekała na przyszłość, iż tylko państwo może zakładać nowe linje telefonów.

Minister zastrzega się stanowczo przeciw mniemaniu, jakoby udzielanie prywatnym spółkom koncesyj na zakładanie telefonów, miało oznaczać, iż państwo zrzeka się swoich praw i sprzeciwia się, aby z tego powodu poprzedniemu ministrowi handlu można było zrobić jakikolwiek zarzut.

Nie można było w pierwszej chwili tego nowego wynalazku dostatecznie osądzić, czy państwo za wielkie ryzyko na siebie nie przyjmuje biorąc telefony w państwowy monopol. Co się zaś tyczy sprawy podniesienia pensji dla sług pocztowych, to ministerjum nad tem się zastanowi. Telegrafistki i manipulanci pocztowi mogą już z dniem 1. czerwca b. r. spodziewać się częściowego polepszenia.

Petersburg 21 maja. *Prawitel. Wiestnik* podaje do publicznej wiadomości, iż wczoraj został wykonany wyrok śmierci na Generałowie, Andrejuszkinie, Ossipanowie, Szewyrewie i Uljanowie, sprawcach ostatniego zamachu na cara.

Odessa 21 maja. Królowa serbska odjechała 19 b. m. na rosyjskim wojennym parowcu „Elborus" do Krymu.

Paryż 21 maja. Rada państwa odrzuciła rekurs ks. Orleańskiego przeciw wykreśleniu go z armji, a jednocześnie taki sam rekurs ks. Murata uwzględniła. Freycinet zawiadomił wczoraj po południu Grevy'ego, iż po zbadaniu obecnego stanu rzeczy nie może utworzyć gabinetu obiecującego dostateczną trwałość; przeto widzi się zobowiązanym mandat swój złożyć.

Nowy Czerkawsk 21 maja. Carska para wśród głośnych okrzyków na jej cześć wydawanych przez ludność, odjechała przedwczoraj wieczorem.

Praga 21 maja. Wycieczka Sokołów z miasta Tabor do Budziejowic, na dzień 30 maja oznaczona, celem uczestniczenia przy uroczystości śpiewackiej, została przez tamtejsze starostwo zakazana.

Londyn 21 maja. Na posiedzeniu Izby wyższej oświadczył Salisbury, iż wieść, jakoby rokowania w sprawie uregulowania granicy afgańskiej zostały zerwane, a komisja brytyjska została odwołaną, są nieprawdziwe. O ile przy obecnym stanie rzeczy można sądzić, to rokowania raczej długo niż krótko trwać będą.

Rzym 21 maja. Wczoraj rano dało się czuć gwałtowne, faliste trzęsienie ziemi w Ventimilla. Przerażona ludność schroniła się do baraków, wystawionych jeszcze podczas ostatniego trzęsienia ziemi.

Lublana 21 maja. Magistrat rozkazał znieważony pomnik Grünna oczyścić i zarządził nocną wartę dla czuwania nad nim.

Bukareszt 21 maja. Przy wyborze do jeneralnych stanów okazał się następujący rezultat. W pierwszem kolegjum odbędą się dwa ściślejsze wybory, w drugiem trzy ściślejsze wybory, w trzeciem kolegjum wybrano jednego opozycjonistę. We wszystkich innych kolegjach wybrano 84 stronników rządu; otrzymali oni 24,005 głosów na 27,809 głosów. Wyborców uprawnionych do głosowania było 61,691.

Paryż 21 maja. Wiele rad municypalnych, między innymi rady Lyonu, Rennes, Montpellier, Lepny i t. p. przyjęły rezolucje wzywające Grévy'ego, by zatrzymał Boulanger'a. Grévy konferował wieczorem z Ferrym i Raynal'em a dziś ma konferować z innymi.

République Française gwałtownie krytykuje zachowanie się Clemenceau, którego postawie przypisuje całą winę, że Freycinetowi nie powiodła się misja utworzenia gabinetu; żywi jednak nadzieję, że Freycinet odwoła swą rezygnację.

Londyn 21 maja. Izba niższa przyjęła do drugiego artykułu karnej ustawy irlandzkiej poprawkę Russela, mającą na celu zapobiedz temu, aby farmerzy nie tworzyli spisków dążących do niepłacenia czynszów właścicielom gruntów.

Kair 21 maja. Rozeszła się tutaj pogłoska, że Sudańczycy zagrażają Wadylfa.

Konstantynopol 21 maja. Porta postanowiła napowrót objąć akcję w sprawie swego wpływu na wybór księcia bułgarskiego i w tej mierze zwróciła się z zapytaniem do ambasadorów państw obcych w Konstantynopolu, a gdy ci oświadczyli, że nie posiadają żadnych instrukcyj, nakazała Porta swym ambasadorom i posłom wybadać zapatrywania w tej mierze gabinetów europejskich. — W sprawie tej nie nadeszła jeszcze odpowiedź od żadnego dworu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 maja.

Hotel Angielski. B. Wierzchlejski z Kabarowiec. A. Lorentski z Radomyśla. K. Wartanowicz z Hubina. H. Peltz z Koszyłowiec. T. Kocowski, z Wiednia.

Z zbożowych targów

19. maja	Lwów	[illegible]	[illegible]	Jarosław
Pszenica	8 20 – 8 75	8 10 – 8 60	—.— – 8 45	8 50 – 9 90
Żyto	5.25 – 5 95	—.— – 5 50	5.— – 5 40	5 50 – 6.—
Jęczmień	4·— – 7.—	.— – 6 70	4 — – 6 70	4 25 – 7 25
Owies	4·— – 4.75	4 — – 4 50	3.70 – 4 50	4 10 – 4 50
Groch	4 75 – 7 —	4 50 – 7 —	4 25 – 6 5	4 75 – 7 —
Wyka	3 80 – 4 50	3 85 – 4 40	3.50 – 4.50	4 — – 4 75
Rzepak	.— – .—	.— – .—	9.— – 9 —	9.— – .—
Lnianka	.— – .—	.— – .—	—.—	.— – .—
Konic. czer.	25.– – 44 –	22 – 42 –	22 – 40	25.– – 40.—
Konic. biała	——	.0.– – 48.—	37.– – 50 –	40 – 55 —
Konic. szwed.	48 – 60 —	—.—	——	—.—

wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł 3 — 30 nominalnie. Okowita za 10·000 litr. proc. Lwów loco 23·75 do 24·25. **Wiedeń 21. maja.** Pszenica od 9·02 do ·—. Żyto od 6·55 do ·— Okowita 25·25 — do —·—. — **Berlin 21. maja.** Pszenica 183.— do —— Żyto 125 — do —·—. Okowita 41·75 do 43·40 **Peszt 21. maja** Pszenica —·— do —·— Żyto 5·87 do —·—. Okowita 25·— do 25·50.

Kursa giełdowe.

Wiedeń dnia 19. maja. Godzina 10 minut 55. Renta wspólna papierowa 81·15 Renta wspólna srebrna 82·20 Renta 4% złota 112.50. Renta 5% papierowa 96·90. Akcje banku austro-węgierskiego 880 zł. Akcje austrjackie kredytowe 282.10. Funty szterlingi 127·—. Napoleondory 10·07 —. Marki niemieckie 62·35—.

Lwów. Z Izby handlowej, 19 maja 1887.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	204 —	207 —
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	222 50	226 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284 —	290 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	215 —	220 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku. hyp. galic. 6 prc. w. a	— —	— —
„ „ „ 5 „ „	99 15	100 15
„ „ „ 5 „ prem.	101 60	102 60
Banku krajowego 4½% w. a.	96 —	97 60
Tow. kred. galic. 5 „ „	100 60	101 60
„ „ „ 4 „ „	92 50	93 50
„ „ „ 4½ „	99 —	100 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	47 —	50 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% „	41 —	44 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 50	105 50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	103 50	105 50
„ „ „ 1883 4½% „	94 50	96 50
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	28 50	31 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5·87	5 98
Dukat cesarski	5·91	6 02
Napoleondor	10·04	10·14
Półimperjał rosyjski	10·34	10·45
Rubel rosyjski srebrny	1·54	1·64
„ „ papierowy	1 12¾	1·14¾
100 marek niemieckich	61.85	62 55

Ruch pociągów.

Ze Lwowa odchodzą:

(Podług zegara lwowskiego).

Do Krakowa	*10.44	4.10	8.10	—.—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—.—	—.—	*6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.51	—.—	—.—	*6.22	1 08
Do Czerniowiec	—.—	11.05	—.—	*6.20	12.22
Do Stryja	7·30	—.—	11·47	—.—	7·27

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	*5.00	11.85		7.06
Z Podwołoczysk	*10.24	8.06	*2.15	3.50	—.—
(na Podzamcze)	*10.10	2.2[illegible]	—.—	8.1[illegible]	—.—
Z Czerniowiec	*10.03	3.8[illegible]	—.—	8.30	—.—
Ze Stryja	—.—	2.4[illegible]	—.—	8·32	4·35

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pośpieszne w obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

Najlepszej jakości

Płótna, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa,

szirtingi, szyfony, firanki, oxfordy, piki, brylantyny, kapy pikowe i trykotowe, dreliszki liberyjne, prześcieradła, płaszcze i ręczniki kąpielowe

poleca w największym wyborze

Magazyn SCHAYERÓW

we Lwowie.

5 **Cenniki na żądanie gratis i franko.**



Pierwsza galic. parowa

Fabryka Czekolady, Henryka Tretera

Bardzo miałko utarta zapomocą siły parowej w nowo sprowadzonych maszynach granitowych najnowszej konstrukcji.

Cena czekolady za pół kilo:

Czekolada kuchenna do ciast legomin etc. . . . . zł. 60 ct.
Santé zdrowia bez wanilji . „ 80 „
Wanilowa . . . . „ 90 „
Wanilowa znakomita . . . 1 „ — „
Książęca . . . . 1 „ 50 „
Cacao w proszku, ulubiony trunek dla słabowitych . . 1 „ 40 „
Czekolada w tabliczkach po 5, 10, 20 i 25 ct.

Na karnawał

Pół kilo najwyborniejszych **Cukrów deserowych** w obfitym wyborze złr. 1·20
Pół kilo karmelków mięszanych 75 ct.

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie sobie zjednały wyż wymienione towary, są najlepszą rękojmią, że zakład ten towar swój tylko w najlepszym gatunku i po cenach najprzystępniejszych sprzedaje. — Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą. 1415

Wszelkie polecenia także z prowincji wykonuje bez różnicy czasu w dzień czy w nocy

Karol Słotołowicz

dotychczasowy kierownik wyrobu rekwizytów i reżyser urządzeń

POGRZEBOWYCH

tutejszej „Concordji“

obecnie zarządzca przedsiębiorstwa pogrzebowego

pod godłem „KORONA“



GESCHÖPFA FR. SPADKOBIERCÓW

przy ulicy Ormiańskiej l. 12. „KORONA“ (dom własny) vis a vis wieży czyli dzwonnicy kościoła Ormiańskiego

wyrabiając tam jako rzemieślnik fachowy przybory pogrzebowe jest w stanie urządzać najokazalsze pogrzeby znacznie a mianowicie o 50% taniej, aniżeli którykolwiek z tutejszych przemysłowców pogrzebowych, gdyż ci muszą potrzebne im przybory od rzemieślnika kupować. Wyrabiam także sam karawany i mam do sprzedania gotowe po cenach bardzo przystępnych.

Ceny kompletnych pogrzebów są stałe:

klasa 1. supper prima 300 złr., klasa I. prima 210 złr., klasa II. od 38 do 60 złr., klasa III. 22 złr., klasa IV 11 złr.

Trumny metalowe po cenach fabrycznych począwszy od 42 złr a dębowe począwszy od 7 złr. dla zmarłych dorosłych. Na zlecenia z prowincji wysyłam lub przywożę sam przybory pogrzebowe najbliższym pociągiem.

Szczegółowy cennik na żądanie doręczam. 1461 4–4

Adres na telegramy: „Korona“ Słotołowicz. Lwów. Ormiańska 12.

Do wydzierżawienia

folwark Chmielówka

230 morgów obszaru w powiecie Trembowelskim, przy drodze krajowej.

Bliższych szczegółów udzieli właściciel p. Dyczkowski mieszkający w Kołodziejówce, poczta Skałat.

7

Skład



c. k. uprzywilejow. FABRYKI

Ed. OBERLEITHNERA Synów

we Lwowie, plac Marjacki l. 9.

poleca po stałych cenach według cennika fabrycznego:

Nowo otworzony

MAGAZYN TAPET

pod firmą

A. Krzysztofowicz

WE LWOWIE

plac Halicki liczba 2.

poleca

w wielkim wyborze

OBICIA POKOJOWE (TAPETY)

Filja w Czerniowcach ul. Główna l. 17.

różnorodne ozdoby pokojowe oliografje naśladowania Fresque, Linkrusta Waltona patentowane obicia en relief, sztukaterji na sufity z papieru i drzewa w rozmaitym stylu

story i żaluzje.

POSADZKI KORKOWE, powabne desenie parkietowe i kobiercowe, również korkowe chodniki i posłanki.

1472 5–24

Na życzenie wysyła wzory, technicznie wypracowane, kosztorysy, zestawienia i szkice całych pokoi w najnowszym guście i uskutecznia robotę tapicerską.



Pracownia i skład

GOTOWYCH SUKIEN MĘZKICH

Pawła Piątkowskiego

we Lwowie, plac Halicki l. 13.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moję pracownię, zaopatrzoną w najnowsze i najmodniejsze towary wiosenne i letnie po umiarkowanych cenach. Zaopatrzyłem mianowicie mój magazyn w gotowe i tanie suknie męskie, tak, że można nabyć **cały garnitur własnej roboty za 13 złr. 50 ct. i wyżej.**

Marynarki w cenie 8 zł. Pantalony mężkie 3 zł. 50 ct. Kamizelki 2 zł 50 ct.

Wykonywam oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach. 1406 16–24

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze kartę korespondencyjną do księgarni nakładowéj w Lipsku, w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych!“** W pomienionéj książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniej, iż **bardzo często pojedynczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnémi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych!“ Za pomocą téj książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

Skład przemyskiej

PRYWATNEJ

szkoły stolarskiej

we Lwowie

przy ulicy Kopernika l. 11

wysprzedaje do 1. Czerwca b. r. wyłącznie resztę swoich wyrobów na składzie się znajdujących, po cenach bardzo zniżonych. 1500 1 3

Najlepszej jakości czysto lnianą

STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

Cwelichową, Jaquard i Adamaszkową w sztukach i garniturach.

Na 6 osób wraz ze serwetkami od złr. 3·70, 4. 4·50, 4·85, 5·10, 5·95, do złr. 40·70.
Na 12 osób od złr. 8·05, 9·05, 9·50, 10·40, 11·05, do złr. 72·0.
Na 18 osób od złr. 19·30, 21·30, 22·10, 23·45, 24·30, 25·95, do złr. 98.
Na 24 osób od złr. 27·10, 28·80, 29·80, 31·45, 32·60, do złr. 145·
Obrusy, serwety, desertki z frędzlą i bez, we wszystkich cienkościach.

Cennik fabryczny na żądanie franco.

Galicyjski Bank kredytowy

ul. Jagiellońska l. 3.

podaje do wiadomości P. T. posiadaczy **wylosowanych 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego** płatnych dnia 30. Czerwca b. r.

iż do d. 10. Czerwca 1887.

każdy posiadacz

5% Listu zastawnego wylosowanego

za złożeniem takowego w naszej kasie wraz z kuponem płatnym 30. Czerwca 1887 otrzyma odpowiednią kwotę

w 4½% Liście zastawnym

z kuponem płatnym 30. Czerwa 1887.

oraz dopłatę 1 złr. a. w. w gotówce

za każde 100 złr. Listów zastawnych do wymiany przedłożonych.

1302 2–4

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3,, w Krakowie Sukiennice Nr. 20. w Czerniowcach Rynek Nr. 2.

poleca swojego wyrobu

znakomite środki odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencja aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. Flakon 80 ct.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia i nadaje im perłową białość. Cena 30 ct.

Szczoteczki do czyszczenia zębów

w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 ct. do 1 złr. 50 ct

Plomba balzamiczna

do plombowania dziurawych zębów, jest trwałą i bardzo praktyczną w zastósowaniu. Flakon 50 ct.

1307 17–?

J. & S. KESSLER

w Bernie, (Morawa.)

Ulica Ferdynanda liczba 22. Pr.

Rozsyłają za pobraniem pocztowym *)	zł	ct
10 metr. kaszmiru modnego w prążki podwójnej szerokości	9	50
10 „ kaszmiru w kolorach modnych, podwójnej szerokości	4	50
10 „ atłasu wełnianego w kolorach modnych i balowych, podwójnej szerokości	6	50
10 „ materji ciężkiej z podwojnej nici. I. gatunek 2·50, II.	2	80
10 „ kretonu modnego w prawdz. kolorach	3	80
10 „ materji w kratki na szlafroki	2	50
3¼ „ „ modnej na męski garnitur	3	75
3¼ „ „ na meski garnitur	5	—
3¼ „ „ „ „ płaszcz od deszczu	5	—
6¼ „ letniego kamgarnu do prania na ubrania męskie	2	70
1 resztka dywanu 10, 12 metrów	3	50
1 firanka z juty, deseń turecki, kompletne	2	30
1 garnitur z juty. 1 obrus i 2 kapy	3	50
1 garnitur rypsowy, 1 obrus i 2 kapy	4	50
1 kołdra stebnowana ciężka	3	—
1 prześcieradło 2 metry długie	1	50
1 siennik 2 metry długi, I. gatunek 1·5?, II		9?
1 derka na konie z kolor. obwódką 190 cm. długa. 130 szeroka	1	50
1 derka dla fiakrów 190 cm. długa 120 szeroka, w pasy	2	0
3 szt. obrusów lnianych, białych, czerwonych, niebieskich, żółtych 10/4 wielkich i t. p.	2	—
6 serwetek lnianych 4/4	1	20
6 ręczników lnianych I. gatunek 1·80, II.	1	20
1 sztuka płótna domowego 29 łokci wied. 4/4 zł. 5·50. 4/4	4	20
1 sztuka szyfonu 20 łokci wiedeńskich, II. gat. zł. 4·50, I. g.	5	50
1 sztuka weby King 30 łok. wied. 4/4 złr. 7·50, 4/4	5	80
1 sztuka kanafasu 30 łokci wied. I. gat. zł. 6, II.	5	20
1 sztuka damastrgradl 40 łokci wied. I gat. 7·50, II.	5	50
1 sztuka oxfordu 30 łokci wiedeńskich, wyrób czeski	4	50
1 sztuka barchanu morawskiego: niebieski brunatny 5 zł. czerwony biały	6	—
3 koszule damskie ze szyfonu, bogato haftowane	2	50
6 koszul damskich z dobrego perkalu z ząbkami II gatunek 2·75, 1-szy	3	25
3 gorsety nocne bardzo ozdobne, I. gatunek 4 zł., II.	1	80
8 spodnice z ruszu, surowca lub z szyfonu	3	—
6 fartuszków z oxfordu, z surowego lnu i szyfonu	1	60
6 par pończoch damskich, w wszelkich kolorach	1	50
1 kaftanik wełniany dla dam w wszelkich kolorach (Jiersey-Tailla)	2	—
6 par pończoch dam., z finiszu, letnie	1	20
3 chustki molierowe, w modnych kolorach	1	20
1 koszula męska klatowska biała lub kolor., I. gat. 1·80. II	1	20
6 kołnierzyków stojących lub wykładanych	1	—
3 pary mankietów poczwórnych	1	—
3 koszule oxfordzkie dla robotników, I. gat. 2 , II.	1	40
3 par kalesonów z barchanu lub kroise I. gat. 2·50, II.	1	80
6 par skarpetek zimowych w wszelkich kolorach	1	10
12 par skarpetek z finissu, na lato	1	20
1 pled podróżny 3¼ metra długi, 1 m 60 cm. szeroki	4	50
3 modne atłasowe krawaty, wąskie lub szerokie, II. gatunek 75 ct. — I.	1	50

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego.

1446 12–20

Pierwszy gal. **WYŁĄCZNY skład**

Instrumentów muzycznych i strun

J. Kapralik

ulica Skarbkowska Nr. 6, (naprzeciw Teatru)

poleca obfity wybór instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju **strun baranich** pod gwarancją **prawdziwie włoskich** i strun stalowych do **skrzypiec, fortepianów, aristonów, orfeuszów, klariofonów, klarioflétów etc.**

po cenach bardzo umiarkowanych.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

1490 3–6

Nowo urządzona

Mleczarnia

M. Sterbowej

przy ulicy Ormiańskiej l. 14

naprzeciw kościoła Ormiańskiego we Lwowie, poleca Szanownej Publiczności czysto sporządzany wikt na maśle abonament miesięczny przyjmuje się po cenach umiarkowanych, oraz poleca dobrą wiejską kawę, także nabiał wszelkiego rodzaju i każdego czasu. Obiady od godz. 12 do 4. 1498 2–?

Ważne dla zdrowia i tajemnicy.

Paniom i panom potrzebującym dyskrecjonalnej porady i pomocy lekarskiej udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktykujący

Specjalista lekarz w chorobach dyskrecyjnych.

Przyjmuje wyłącznie od 12 do 1 w południe przy ulicy Krakowskiej l. 15 na pierwszem piętrze gdzie sklep Wędlin p. Underki. 1439 28–?

Na dyskrecjonalne listy pod adresem M. Bielak, ulica Wałowa l. 3. odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekretnie.

ZMIANA LOKALU.

Mój znany od przeszło lat 16

skład szczotek, gąbek, skórek jeleniowych, grzebieni, szwarcu wiedeńskiego itp.

przy ul. Wekslarskiej l. 4.

przeniosłem z dniem 1. Maja 1887 i urządziłem zupełnie nowy i wielki

SKŁAD SZCZOTEK

naprzeciw składu zegarów i wyrobów złotniczych Wgo Dąbrowskiego.

przy ulicy Sobieskiego (Nowej) l. 6.

i sprzedaję takowe po najumiarkowańszych cenach, wykonując polecenia jak najspieszniej i najsumienniej ręcząc za towar tylko doborowy.

Przeniosłem oraz koncesjonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo moje

BIURO WYWIADOWCZE

dla służby wszelkiej kategorji

którą Wysokiej szlachcie i Szanownej P. T. Publiczności każdej chwili mam do polecenia, mając tylko doborową służbę.

1493 3–3

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, uprzejmie proszę o takowe i nadal. Adresować proszę wszelkie zlecenia z szacunkiem

JAKOB SCHWEIZER

ul. Sobieskiego l. 6. naprzeciw WP. Dąbrowskiego. składu złota.

Anonse PP. Abonentów.

(Które każdy abonent ma prawo umieszczać bezpłatnie w objętości 1? wierszy miesięcznie.)

Do najęcia 2 pokoje z kuchnią w oficynach, 1 pokój frontowy ulica Batorego l. 24 dawniej Halicka.

Poszukuje się Ekonoma młodego, któryby mógł i gorzelnią prowadzić w zimie oraz dwóch podleśniczych. Ekonom powinien posiadać język niemiecki. Zgłosić się pod adresą: Dzierwiński Thurocz-Necpal w Węgrzech.

Panienki przybywające do Lwowa do egzaminów nauczycielskich mogą znaleźć umieszczenie z wiktem przy ulicy Lindego l. 7. pierwsze piętro.

Ucznia (z prowincji) przyjmie do nauki Magazyn obuwia Józef Beliński ulica Ormiańska l. 3.

Dietarjusz, obznajomiony dobrze z manipulacją sądową, posiadający dobre świadectwa, oraz ładne i szybkie pismo, znajdzie natychmiastowe umieszczenie. Płaca miesięczna 24–30 zł. ewentualnie więcej. C. k. sędzia pow. w Skolem.

Dreliszki liberyjne, drelichy szare i białe

we wszystkich szerokościach i gatunkach

na story, markizy, itp. drelichy kolorowe

poleca w największym wyborze

po najniższych cenach

MAGAZYN

F. KNAUER i SYN

1478 3–52 pod „złotym Lwem“ we Lwowie

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.